Nr 258. Wtorek 19 grudnia (1 stycznia) 1906 roku. Rok. I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Proreznа) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Proreznа) Nr 9, róg Puszkińskej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskie

S. † p.
Kazimierz Majerski,

urodzony w Wielkopolsce, zmarł w skutek anewr. serca, d. 18-go grudnia 1906 roku.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania (Funduklejowska Nr 10) na stary Rzym.-katolic. cmentarz odbędzie się we wtorek, d. 19-go b. m., o g. 3-ej po poł., o czem stroskana żona, syn i braterstwo zawiadamiają przyjaciół i znajomych. R1094

Teatr Sołowcowa. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 19-go grudnia, 1-szy raz: „**Praca i kapitał**", dramat w 5-ciu akt. G. Jorona. 2) „**Pożądany i nieoczekiwany**" kom., w 1-ym akcie Ryszkowa. W środę, d. 20-go grudnia, dostępne przedstawienie, ceny zmniejszone (od 15 kop. do 2 rb.) „**Odwieczna Baśń**" Przybyszewskiego. 2) „**Jubileusz**", kom. w 1-ym akcie Czechowa.—W czwartek, d. 21-go grudnia na korzyść Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Teatralnego: 1) „**Dziesięć panien, ani jednego kawalera**" kom. operetka w 1-ym akcie. 2) „**Prawo pierwszej nocy**", komedya w 1-ym akcie Saburowa.

Kasa otwarta codziennie od g. 10 do 3-ej po poł. i od 6-ej do końca przedstawienia.
Główny reżyser: N. Izwolski.

Teatr Ludowy. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 19-go grudnia: „**Wilhelm Tell**". — W środę, d. 20-go grudnia „**Pojedynek**", Kuprina.—W czwartek, d. 21-go grudnia, 1-szy raz „**Meir Ezofowicz**", dramat, w 5-ciu aktach, z powieści p. Orzeszkowej.
W piątek, d. 22-go grudnia, przedstawienie na korzyść inwalidów.

Kasa otwarta od g. 10-ej do 3-ej po poł. i od 6-ej do końca przedstawienia.
Główny administrator: N. W. Izwolski.

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska pod dyr. M. M. Borodaja.

Dziś, d. 19-go grudnia, przedstawienie zbiorowe na rzecz głodnych, przy udziale p. **Józefa Anselmi'ego**, p. **Myszugi** i całej trupy „**Rusłan i Ludmiła**" (1-szy akt): 2), „**Gioconda**", muz. Poncielli'ego (3-ci akt), 3) „**Halka**", muz. Moniuszki (4-ty akt), Jontek p. **Myszuga**, 4) „**Kamienny gość**", muz. Dorgomyżskiego (2-gi akt), 5) „**Dama Pikowa**" muzyka Czajkowskiego (2-gi akt).
a) arya z opery „**Manru**", muzyka Paderewskiego (
b) arya z opery, „**Pajace**", muzyka Leoncavalla (wykona p. **Anselmi**.
W środę, d. 20-go grudnia, op.: „**Eugeniusz Oniegin**", muz. Czajkowskiego, Lenski p. **JÓZEF ANSELMI**. O piątym występie p. Anselmi'ego będzie ogłoszone. W czwartek, d. 21-go grudnia, 1) „**Jolante**", 2) „**Gość kamienny**".—W piątek, d. 22-go grudnia, opera „**Żydówka**", muzyka Halevi'ego.—W sobotę, d. 23 grudnia ostatni występ p. **Anselmi'ego** opera: „**Romeo i Julia**", muzyka Gounoda.

TEATR BERGONIER. Rosyjska operetka, pod dyrekcyą C. N. Nowikowa.
Dziś, d. 19-go grudnia, benefis p. **Espe**: 1) „**Gejsza**", 2) „**Cyganka Domasza**" przy udziale pp. M. Nikitinej, N. Nikitinej, Tamariny, Augustowa, Sokołowej, Tomaszewa, Czabana, Szczetininej, Jakowlewej.
W środę, d. 20 grudnia, 7-my raz

„Wesoła wdowa",
w 2-im akc. huśtawki.

Główna kasa otwarta rano do skończenia przedstawienia, pomocnicza kasa od g. 10 rano do g. 2-ej po poł. i od 6-ej do końca przedstawienia.
Zarządzający: N. S. Szatow.

Komitet pań gospodyń Klubu „OGNIWO"

zawiadamia, że dnia **21-go lutego** odbędzie się w salonach Klubu zapowiedziany już poprzednio **bal kostiumowy**. Kostiumy nie obowiązujące, lecz pożądane. Nagrody będą rozdane za najoryginalniejszy, najładniejszy i najtańszy kostium.

Cena biletów pojedyńczych dla członków 4 rb., dla gości 5 rubli, familijny dla członków 8 rb., dla gości 10 rb., dla studentów po 1 rb. Ilość biletów ograniczona ze względu na rozmiar salonów. Bilety nabywać można u pań gospodyń i członków rady. A1261

Towarzystwo fabryki cukru i rafineryi „Sobolówka".

Stosownie do § 30 statutu, Zarząd Towarzystwa „Sobolówka" ma zaszczyt prosić pp. akcyonaryuszów na ogólne zgromadzenie w dniu 24-go stycznia 1907 roku, o godz. 11-ej rano, w Kijowie, do „Grand Hotelu" pod Nr 50, gdyby jednak w oznaczonym dniu nie zebrała się ilość pp. akcyonaryuszów, przewidziana statutem Towarzystwa, to d. 12-go lutego 1907 roku na ostatecznie decydujące Zgromadzenie.

Na ogólnem zgromadzeniu rozpatrywane będą następujące kwestye:
1) Zatwierdzenie bilansu na 1905/6 rok i określenie sumy dywidendy do wypłacenia.
2) Przegląd działalności Zarządu za bieżący 1906/7 rok.
3) Zatwierdzenie budżetu na rok przyszły i rozpatrzenie projektu działalności Zarządu w przyszłym 1907/8 rachunkowym roku.
4) Decyzya o powiększeniu kapitału zakładowego i o zmianie niektórych punktów statutu.
5) Wybory jednego dyrektora zarządu wzamian z kolei wybywającego w roku bieżącym i jednego kandydata.
6) Wybory komisyi rewizyjnej na 1906/7 rok.
7) Rozpatrzenie innych kwestyi, przedstawionych przez zarząd.

Gdyby w dniu 24-ym stycznia 1907 r. ogólne zgromadzenie co do ilości głosów nie odpowiadało wymaganiom statutu, to w tymże „Grand Hotelu" pod Nr 50, dla rozpatrzenia tychże kwestyi naznacza się powtórne ogólne zgromadzenie w dniu 12-ym lutego 1907 roku, o godz. 11-ej rano, postanowienia którego będą decydującemi. R1081

„OLIMPE" dyrekcya I. M. Chrzanowskiego.

Dziś walki

CHAMPIONAT
francuskiej walki
KOBIET-ATLETEK
z różnych stron świata (14 kobiet).

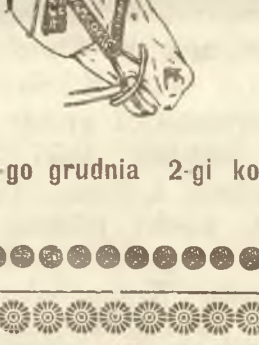
5 nagród 2,000 franków.

DZIŚ WALCZĄ:
1) **KERTEZI i LELINA,**
2) **BRAUN i WEBER,**
3) **WALD i DUBASOWA.**

Koncert z najrozmaitszych numerów.

D. 20-go grudnia walczą:
1) **LELINA i DUBASOWA,**
2) **NELSON i BRAUN,**
3) **JOHANSON i LEFLER.**

Zarządzający: A. J. Aleksandrow.



Cyrk „Hippo-Palace"
Ostatni tydzień.
Dziś, o godz. 8 i pół wiecz.
3 walki
1) **Kryłow i Steinbach** (bezterm.),
2) **Karol Nodżi i Karolas** (bezter.),
3) **Kramer i Chewalier.**

21-go grudnia 2-gi konkurs piękności budowy męskiej na sąd publiczności.

„Château des fleurs"
Dyrekcya G. K. KONSTANTINOWA.
Dziś, we wtorek, d, 19-go grudnia
Uczestniczą! Znakomici komicy **Uczestniczą!**
pp. Szejn i Sidnej
M-lle Joli-Grej, M-lle Sesil-Dor, siostry Kristian, A. P. Tamarina, Hartmut, Hasolly, Tumanowa, Smurowa, Penska, Monachowa i wiele innych.
W środę, d. 20 grudnia
debiutują:
Piękność! **Winczenco, Anina** i inne. Piękność!
Reżyser: B. Sawicki.

Od Administracyi.

Administracya „Dziennika Kijowskiego“ zwraca uwagę Szanownych Prenumeratorów na konieczność uregulowania nakładu „Dziennika“ na rok 1907, jak ze względu na znaczne koszta wydawnictwa, tak również i w interesie prenumeratorów naszych dla uniknięcia zwłoki w odbiorze pisma.

Wobec tego upraszamy Szanownych Czytelników, aby zechcieli nadsyłać prenumeratę na „Dziennik“, o ile można przed 1-ym stycznia 1907 r.

KALENDARZ.

19 (1) Wtorek—Daryusza
20 (2) Środa—Teofila i Zenona.
21 (3) Czwartek — Tomasza Apostoła.
22 (4) Piątek — Zenona M.
23 (5) Sobota — Wiktoryi.
24 (6) Niedziela—Irminy P.
25 (7) Poniedz. — **Narodzenie Chrystusa Pana**

P. T. Gimnastyczne. Od godz. 5—7 ćwiczenia dla młodzieży. Od 8—10 ćwiczenia dla dorosłych.
Biblioteka miejska: od 10 do 8.
Biblioteka uniwersytecka: od 8 do 8.

Wskazówka dla prawyborców m. Kijowa.

Listy prawyborców m. Kijowa już są wydrukowane, do publicznej wiadomości podane i znajdują się w sprzedaży (w biurze Zarządu miejskiego). Prawyborcy w listach tych pominięci lub podani mylnie (np. z omyłką w pisowni nazwiska lub imion), powinni sami postarać się o wniesienie poprawek, bo inaczej tracą głos przy wyborach.

Sposób upomnienia się o poprawkę polega na podaniu (bez stempli) piśmiennej skargi do Instytucyi, która nazywa się *Kijewskaja Gubernskaja po diełam o wyborach w Gosudarstwiennuju Dumu Komissja.*

Instytucya ta mieści się w Kijowskim sądzie okręgowym i jest czynną w dni powszednie od godziny 10 do 2-ej.

Przy skardze należy przedstawić w oryginale lub urzędowej kopii ten dokument, który udowadnia cenzus, a zatem **dla właścicieli domów**—tytuły własności, **dla lokatorów opodatkowanych**—kwit podatkowy, **dla lokatorów nieopodatkowanych**—świadectwo policyi, brane bądź bezpośrednio z cyrkułu, bądź od Zarządu miejskiego, **dla urzędników**—świadectwo Władzy, **dla przemysłowców**—przemysłowe świadectwa i t. p.

Termin podawania pomienionych zażaleń z dowodami upływa w dniu 28 grudnia 1906 roku.

Jakkolwiek cała ta procedura połączona jest z pewnym ambarasem, ale, zważywszy, że każdy przepadły polski głos może zmniejszyć szanse wyboru posła przychylnego dla interesów naszego społeczeństwa należy nie pożałować trudu, czasu i energii, aby żaden nasz głos nie był stracony.

Przegląd polityczny.

(Zwołanie sejmów krajowych w Austryi. — Sejm czeski. — Przyczyny niezwołania sejmu galicyjskiego. — Najbliższe zadania sejmowe. — Brak kapitału w Niemczech i bogactwo we Francyi. — Przyczyny wysokiej stopy procentowej w Berlinie).

W czasie parlamentarnych feryi świątecznych rozpoczęła się w Austryi era sejmowa. Zebrały się w dniu 28-ym grudnia sejmy krajowe we wszystkich krajach koronnych w Austryi, z wyjątkiem sejmu galicyjskiego. W krótkiej trzydniowej sesyi załatwiają sejmy krajowe najpilniejsze potrzeby administracyjne i finansowe, a przedewszystkiem uchwalają prowizorya budżetowe na pierwsze miesiące roku przyszłego. Sejm czeski, prócz tego, zajmuje się niezmiernie trudną sytuacyą finansową, w jakiej budżet krajowy czeski znajduje się wskutek wzrostu wydatków na szkolnictwo. Od wielu lat już zagnieździł się w budżecie krajowym czeskim chroniczny deficyt, który corocznie wielomilionowemi pożyczkami musi być pokrywany. Dzieje się to, oczywiście, ze szkodą prawidłowej gospodarki kraju, to też wydział krajowy czeski zaprosił liczną ankietę poselską, celem wyszukania nowych źródeł dochodu i wprowadzenia budżetu krajowego czeskiego na tory normalne. W sejmie styryjskim, w którym posłowie słoweńscy z południowej Styryi znajdują się w znacznej mniejszości, obawiano się obstrukcyi posłów słoweńskich, którzy udaremnili uchwalenie prowizoryum budżetowego. Obawy te w ostatniej chwili zostały usunięte przez zabezpieczenie Słoweńcom ustępstw narodowych i założenie w Południowej Styryi słoweńskiej szkoły rolniczej.

Sejm galicyjski nie został zwołany na krótką sesyę poświąteczną. Tym sposobem minął rok 1906-ty bez sesyi sejmowej. Jest to w każdym razie anomalia konstytucyjna, na której kraj w wysokim stopniu cierpi. Wprowadza to bowiem niewłaściwą gospodarkę bezbudżetową w pierwszych miesiącach roku 1907-go i odbija się najfatalniej na całem gospodarstwie krajowem. Prócz tego mnóstwo spraw krajowych czeka oddawna załatwienia, a niezwołanie sejmu galicyjskiego w roku 1906-ym opóźnia je ze szkodą najżywotniejszych interesów kraju. W wydziale krajowym galicyjskim, gdzie koncentrują się wszystkie sprawy krajowe, boleśnie odczuto niezwołanie sejmu galicyjskiego w roku 1906.

Wina tego spadać ma po części na rząd krajowy, który z powodu źle zrozumianej oszczędności nie nalegał w Wiedniu na zwołanie sejmu na krótką kilkudniową sesyę poświąteczną.

Pocieszają się tem, że po rozwiązaniu parlamentu austryackiego w styczniu zwołany zostanie sejm krajowy galicyjski w połowie lutego na długą sesyę, w której wszystkie najpilniejsze sprawy krajowe, w ich liczbie szereg ustaw agrarnych, uchwalone zostaną. Będzie to ostatnia sesya sejmu galicyjskiego, którego sześciolecie w jesieni 1907-go roku upływa.

Przed zamknięciem tego okresu ustawodawczego, galicyjski sejm krajowy załatwi przedewszystkiem sprawę ordynacyi wyborczej. Wobec dokonanej bowiem reformy wyborczej do parlamentu wiedeńskiego, obecna kuryalna ordynacya wyborcza galicyjskiego sejmu krajowego, oparta na zasadach reprezentacyi interesów, dłużej w całości utrzymać się nie da. Wobec powszechnych, równych, bezpośrednich i tajnych wyborów do parlamentu, nie podobna bowiem zatrzymać kuryalnych, nierównych, pośrednich i jawnych wyborów do sejmu krajowego.

Z tą koniecznością liczą się już dziś politycy konserwatywni, rządzący w sejmie, a wydział krajowy wypracował projekt reformy wyborczej do sejmu, opartej na systemie mieszanym z zatrzymaniem kuryi w jednej części, a wprowadzeniem powszechności wyborów w drugiej części. Pytanie—pośrednie, czy bezpośrednie wybory, jawne czy tajne głosowanie—nie jest dotychczas rozstrzygnięte.

W każdym razie zbierający się w lutym na ostatnią przed wyborami sesyę galicyjski sejm krajowy będzie musiał rozstrzygnąć te doniosłe pytania, od których rozumnego rozwiązania zależeć będzie przyszły skład sejmu.

Olbrzymi rozwój handlu i przemysłu niemieckiego wywołał takie zapotrzebowanie gotówki, że portfel wekslowy niemieckiego Banku państwowego doszedł do najwyższej, w żadnym Banku państwowym na świecie nieznanej cyfry 1,400 milionów marek. Portfel wekslowy jest zatem o 455 milionów wyższy, niż w roku ubiegłym. Banknoty państwa niemieckiego są zaledwie w 39% pokryte zapasami złota. Bank państwowy niemiecki jest zatem tak osłabiony, że chcąc dalszych weksli eskontować, podniósł stopę procentową eskontu na 7%. Jest to nieznana w Europie zachodniej stopa procentowa. W tym samym bowiem czasie Bank austro-węgierski podniósł swoją stopę procentową na 4 1/2%. Bank angielski, broniąc swoich zapasów przed odpływem do Ameryki, podniósł swoje dyskonto do 6%, a jeden tylko Bank francuski utrzymał swoją, oddawna niezmienną stopę procentową 3%. Ekonomista francuski, Paul Leroy-Beaulieu, zastanawiając się nad tem zjawiskiem, tłomaczy je w sposób następujący. Przedewszystkiem naród francuski jest najoszczędniejszy na świecie, następnie, wskutek stwierdzonej, już dziś absolutnej stagnacyi w rozwoju ludnościowym Francyi, niema powodu do nadmiernego rozwoju przemysłu i handlu we Francyi. We Francyi jest stary przemysł, po ojcu obejmuje fabrykę syn, ludność nie ma popędu do zakładania nowych fabryk. Francuzi posiadają olbrzymie kapitały, oceniane na najmniej 40 miliardów, ulokowane za granicą, w papierach publicznych i akcyach przemysłowych.

Wskutek tego z zagranicy płynie do Francyi regularnie kapitał w formie procentów i dywidendy, opłacanej przez zagranicę. Wreszcie, w zimie Riviera francuska, a w lecie plaże Antlantyku ściągają kilka milionów obcych, najbogatszych turystów, którzy w roku pozostawiają kilka miliardów zagranicznych pieniędzy we Francyi. Dlatego Francya ma zawsze obfitsze kapitały w stosunku do swoich potrzeb, a Bank francuski może utrzymać 3% stopę w chwili, kiedy niemiecki Bank państwa w Berlinie podnosi stopę dyskontu z 6 na 7%. Tak wysoka stopa procentowa jest poważnem zastrzeżeniem dla przemysłu niemieckiego, że jest zbyt zaangażowany.

W.

Listy warszawskie.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego“).

Dnia 27 grudnia.

Święta minione nie przypominały niczem zeszłorocznych, ani tych z przed lat dwóch. Zniknęła gorączka uniesień rewolucyjnych, rozwiały się i pierzchły złudzenia, które w tylu sercach znajdowały sobie dostęp. Stało się rzeczą dla wszystkich już oczywistą, że siły społeczne w Rosyi nie posiadają w sobie dość mocy, hartu i wyrobienia, aby mogły istotnie pchnąć odrazu nawę państwa na inne, całkiem nowoczesne tory polityki wewnętrznej. I chociaż wyłom, uczyniony w dotychczasowym systemie rządów przez akt konstytucyjny z d. 30 października posiada istotną doniosłość i wielką wagę w stosunku do dawniejszych pragnień i pożądań społeczeństwa, jednak wobec tych nadziei, jakie wyolbrzymiały wśród ogółu w ciągu dwóch lat ostatnich, wydaje się on czemś niemal niegodnem uwagi. Po krótkiej chwili istotnych swobód więzy administracyjne zaczynają znowu zacieśniać się dokoła życia społecznego. Walka dwóch sił sprzecznych toczyć się będzie zapewne długo, ale świadomość potrzeb i praw własnych wzrosła wśród ogółu tak dalece, że już teraz trudno go będzie sprowadzić do roli ślepych i bezwzględnie pokornych niewolników.

Takie jest obecnie w najogólniejszym zarysie zasadnicze tło rozumowań naszego przeciętnego inteligentnego tłumu. Stajemy się zwolna społeczeństwem w stylu europejskim. Rozumiemy coraz lepiej, że w danych warunkach lepszą przyszłość zapewnić nam mogą nie bezładne wybuchy, zabarwione przytem nienawiścią klasową, ale wszechstronna, wytrwała i energiczna walka o prawa, prawa ludzkie, obywatelskie i narodowe. Od paru już conajmniej miesięcy opinia szarego, przeciętnego tłumu odwróciła się stanowczo od zerkań w stronę nieszczędzącej nigdy szumnych obietnic ruchawki rewolucyjnej. Życie zaczęło znowu uderzać w kraju zdrowem, normalnem tętnem. Wpłynęły na to, rzecz prosta, nie represye wojskowe, stosowane z bezładnem okrucieństwem, ale przebudzenie się ogółu z pod wpływów hypnozy rewolucyjnej. Dla osób, patrzących zdaleka, zmieniło się, być może, niewiele. Telegraf wciąż roznosi po świecie wieści o napaściach zbrojnych i ekspropryacyach, dokonywanych przez rewolucyonistów, oraz o takichże napaściach i „wywłaszczeniach“, uskuteczniany przez bandytów, parodyujących tych poprzednich. Ale nie są to już wszystko fakty, któreby gdziekolwiek i w czemkolwiek powstrzymywały bieg życia. Otrzaskaliśmy się dziś z niemi do tego stopnia, że obchodzą nas one przeważnie tylko przez swą sensacyjność, a już co się tyczy nastroju i zapału rewolucyjnego, to napewno nie budzą go one absolutnie w nikim. Są to ostatnie, bolesne, ale coraz słabsze w swem natężeniu echa kończącej się burzy... A jednocześnie życie wchodzi w swoje prawa. Miesiąc grudzień, wzorem lat dawnych, przedrewolucyjnych, wywołał w mieście wzmożone tętno życia i ruchu. Kupcy zbierają żniwo, w teatrach, na zabawach i koncertach przepełnienie. Piękna pogoda zimowa sprzyja ruchowi ulicznemu: nieprzerwane sznury sanek, wszędzie dzwonki i dzwonki...

Dziś najlepiej widać, jak dalece ta wrzaskliwa i hałaśliwa fala rewolucyjna spływała po wierzchu społeczeństwa, któremu bynajmniej nie szło o burzenie ustroju społecznego i budowanie na jego gruzach utopijnego „nowego życia“, ale tylko o zwalenie znienawidzonych rządów biurokratycznych i o samodzielność autonomiczną Królestwa... Święta przeszły zatem w nastroju poważnym, ale zupełnie spokojnym.

W dzień wigilii było jeszcze parę zabójstw i napaści, ale tylko na krańcach miasta i wśród ludności żydowskiej. W same święta było mniej zajść na ulicach, niż kiedykolwiek. I powszechnie daje się odczuwać zadowolenie z powrotu do spokojnych norm życia, z przeniesienia walki z rządem na teren prawno-polityczny. Wysiłek ogółu będzie tu musiał być znacznie większy, a przedewszystkiem trwalszy i konsekwentniejszy, ale za to szanse powiększenia tą drogą sumy szczęścia społecznego są bez porównania poważniejsze. W tym kierunku zwraca uwagę ogółu prasa, w tym kierunku coraz wyraźniej zmierza całe społeczeństwo.

E. M.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie i Litwa.

*** „Kur. War.“ donosi, że biskup chełmski, Eulagiusz, głównie popiera sprawę odłączenia Chełmszczyzny. Według tego projektu, powiaty bialski, radzyński i konstantynowski gub. siedleckiej należy przyłączyć do gub. grodzieńskiej; powiaty: włodawski, chełmski, hrubieszowski, tomaszowski, zamojski, krasnostawski i biłgorajski do gub. wołyńskiej pod względem administracyjnym, do eparchii zaś chełmsko-włodzimiersko-wołyńskiej pod względem dyecezyalnym.

*** Ziemianie gub. mińskiej bardzo licznie (około 300) w Mińsku 30 i 31 lipca r. b., zgromadzeni uchwalili pomiędzy innemi utworzyć komisyę, t. zw. „programową“ z 50 osób (po pięciu od każdego powiatu i pięciu od miasta Mińska), celem wypracowania swego *credo* politycznego, społecznego i ekonomicznego.

Komisya ta obradowała 1 i 2, oraz 24 i 25 października [illegible]. b. i ułożyła szczegółowy program, który miał być ostatecznie przez plenarny Zjazd delegatów powiatowych i miejskich w grudniu r. b. zatwierdzony.

Komisya programowa zjechała się w Mińsku w dniu 11 (24) b. m. i porównała projekt swojego programu z programem, przyjętym w Wilnie 6 i 7 grudnia r. b. przez zjazd delegatów Komitetów wyborczych z dziewięciu gubernii Litwy i Rusi i miasta Wilna.

Okazało się, iż obydwa programy były zasadniczo zgodne i różniły się jedynie w redakcyi swej.

Wobec powyższego, większością wszystkich głosów przeciwko jednemu komisya uchwaliła przyjąć *en bloc* redakcyę programu Zjazdu wileńskiego, uznając go za swój własny, by się przez to jeszcze więcej zespolić w dążeniu do solidarności dziewięciu gubernii Litwy i Rusi.

*** „Dzien. Wil.“ donosi, że przewodniczący Centralnego Komitetu wyborczego miejskiego w Wilnie otrzymał urzędowe zawiadomienie, że obrady na zgromadzeniach przedwyborczych odbywać się mogą w języku polskim.

*** Do pism warszawskich donoszą w sobotę z Łodzi: Z fabryk, należących do lokautu, stoją nieczynne: I. K. Poznańskiego, L. Grohmana, Heinzla i Kunitzera, oraz K. Scheiblera, z wyjątkiem nowej tkalni, gdzie praca trwa dalej.

Zaznaczyć należy, że robotnicy fabryk scheiblerowskich sami opuścili pracę, nie czekając na zamknięcie.

ALEKSANDER JABŁONOWSKI.

Z przeszłości Ukrainy.

III.

Życie na owych obszarach bezbrzeżnych Ukrainy, przez samą naturę, zdawałoby się, przeznaczonych na dziedzinę wiekuistą rolnictwa przedewszystkiem, płynęło wszakże wieki całe zupełnie odmiennym trybem, przechodząc zarazem różne fazy i ewolucye.

Najprzód tedy za panowania Rusów i domu Ruryka w Kijowie, przed przyjściem Mongołów i «licholeciem», Ukraina, jako taka, nietylko nie należała do świata słowiańskiego, osiadłego, ale i—do ruskiego nawet; bujne jej stepy, «pola» zajęte były przez koczowników, nadto nie krwi aryjskiej już, lecz turańskiej, turskiej, szczepu «Tjurków». Cała południowa połać jej od Donu, po przez Dniepr i Boh, aż do Dniestru, aż ku brzegom morskim, stanowiła ostatecznie, po spędzeniu dalej ku zachodowi Pieczyngów (Pieczeniegów), dziedzinę ich pobratymców i wrogów—potężnych Połowców (Kumanów). Połać północna pomiędzy koczowiskami tamtych, a siedzibami Rusi osiadłej, której sędziwy Kijów był i stolicą i strażnicą główną, stała się natomiast przytuliskiem, podobnych do Połowców nomadów, choć krwi tejże, lecz ich rodowych przeciwników, rozłamanych na drobne plemiona — jakowe słowiańscy ich sąsiedzi «Czarnymi-Kłobukami» (dla czarnych baranich czapek pewnie) wogóle przezywali. Najsilniejsi z nich byli to—Torcy (Uzy)—trzymający się głównie Rosi; najbliżsi od Kijowa — Berendeje—po Rastawicy i Hniłopiacie, najdalsi może — Czerkasy; lecz oprócz tych były jeszcze i drobniejsze plemiona—szczątki Pieczyngów i inne. Z natury rzeczy, jako wrogi Połowców, wcześnie też oni poczęli przechylać się ku Rusi.

Władcy Kijowa, korzystając ze zwad plemiennych między tymi turskimi koczownikami, usiłowali, począwszy już od Jarosława, posunąć południową swą granicę poza obwarowany za Włodzimierza św. rubież Stuhny i oprzeć się o brzegi Rosi. Sam Jarosław już wznosi nad nią gród warowny, któremu podług imienia swego chrzestnego, daje nazwę Jurjew; co więcej osadza ponad tą rzeką zastępy jeńca polskiego, ludu rolnego oczywiście, jakowe był uprowadził, w czasie wyprawy swej 1031 r. z bratem Mścisławem na osłabioną za Mieczysława II Polskę, — dla powtórnego zagarnięcia, zabranych Lachom przez ojca ich Włodzimierza, a przywróconych przez Bolesława Chrobrego. «Czerwieńskich grodów»—owej wiekuistej następnie kości niezgody między Lachami a Rusią. Co zaś do losu owych jeńców polskich na Rosi osadzonych — trzymali się oni tam jeszcze za czasów Nestora—*i sut' i do sehodnia* — powiada latopisiec; ale oczywiście zatonęli wprędce między Rusią. Tem zaś pewniej, że i sama granica południowa późniejszej dzielnicy kijowskiej, «ziemi ruskiej» jeszcze, była wciąż ruchomą — to przekraczała, przy pomyślności rz. Stuhnę i posuwała się aż na Roś, bronioną wtedy już nietylko przez Jurjew, lecz przez Torczesk i Kaniów, to cofała się znów w pobliże stolicy.

Torczesk ów był pierwotnie grodem samych Torków, zagarnięty na rzecz Kijowa po niebacznem 1060 r. przez książąt ruskich (Jarosławiczów) pognębieniu mocy tego plemienia — co też z kolei postawiło ich w bezpośrednie zetknięcie z dzikimi Połowcami, którzy następnie r. 1095 i sam stołeczny «Porosia» Jurjew znieśli. Nie myślała jednak Ruś z linii Rosi ustępować i skoro tylko powiodło się wnukom Jarosława (Świętopełkowi z Monomachem) odnieść w 1103 r., gdzieś aż na Samarze, nad Połowcami poważne zwycięstwo, po jakowem uprowadzili z sobą ze stepu część Torków i Pieczyngów, co się byli już poddali, radzi nie radzi, Połowcom—i «jurty» ich znów osadzili na Rosi (u Torczeska). Poczem, już za zwierzchnictwa nad Rusią samego Włodzimierza Monomacha, i resztki drobnych tych już hord (Torków i Pieczyngów), korzystając z osłabienia Połowców, przeciw nim powstały w 1116 r., a nie mogąc im się oprzeć szukały schronienia na kresach stepowych kijowskiej Rusi; gdzie chętnie przyjęci, rozsadowieni zostali na linii strażniczej od ich wrogów, pomnażając w ten sposób zaczyn turski osadnictwa—nie rolniczego jednak zawsze przecież — na wyodrębniającem się powoli «Porosiu».

Odtąd też koczownicy ci, zetknięci bliżej z życiem «ziemi ruskiej» (kijowskiej) i nazywani już wogóle bez różnicy «Czarnymi Kłobukami» tylko, brali czynny udział w jej sprawach wewnętrznych, wpływali nieraz rozstrzygająco na wybór samych książąt, zalegając swemi «wieżami» (namiotami) u wałów stolicy, w domowych walkach ich stawali po stronie więcej obiecującego i chętnie śpieszyli z pomocą w walce z wrogimi Połowcami. W takich warunkach nic naturalniejszego jak, że z biegiem czasu ulegli oni wyższości kultury ruskiej. Zawsze koczownicy, zdobyli się oni wszakże powoli i na stalsze zimowiska, a gródki. W gródkach tych na rębie stepu, niejednokrotnie przez książąt kijowskich, władzców zwierzchniczych, zakładanych, stykali się oni z ludnością słowiańską i zapoznawali z jej mową i wiarą. Może też w ten sposób poczęli się już wtedy asymilować z pierwiastkiem etnicznym ruskim. Ale i odwrotnie, z drugiej strony, i Ruś słowiańska oddawna umiała wybiegać w step i łącznie z Turańcami «brodzić» po «dzikich polach». Oddawna na Zadnieprzu zjawiają się «Brodnicy», tułacze stepowi, pomiędzy koczowiskami połowieckiemi, wojennie zorganizowani. Nietylko ich nazwa brzmi swojsko, inne nadto cechy nakazują przypuszczać, że były to «zbierane drużyny», krwi ruskiej przeważnie, nawet przyznające się do jedności wiary z Rusią; drużyny, mające istotnie może w swym zawiązku pierwotnym jakieś szczątki bitnych Siewierzan. Z kolei zjawiają się oni i po prawej stronie Dniepru.

Co zaś do «Porosia» samego, z jego stolicą Torczeskiem, wyodrębniającego się w osobną w «ziemi ruskiej» dzielnicę książęcą, takowe poczęło od pewnego czasu dostawać się młodszym książętom z linii Monomacha lub było przeznaczanem na dział dodatkowy dla silniejszych (głośnego Romana — pana Wołynia i Halicza i in.). Na początku w. XIII-go było «Porosie» dzielnicą Mścisława Mścisławicza, «Udałym» zwanego, który tem niemniej bywał «kniaziem» i w Nowogrodzie Wielkim.

Z jego imieniem i nazwą jego stołecznego Torczeska związany jest fakt nie obcy też i polskim dziejom. Oto na przeciwległej od Ukrainy krawędzi Rusi południowej — Haliczu, wybuchły po śmierci groźnego Romana, co zginął w 1205 r. pod Zawichostem, niepokojąc Polskę, polityczno-społeczne zamieszki, jakowe mocno dotknęły i sąsiadów. Rozwielmożnione, a butne bojarstwo halickie, korzystając z małoletności synów Romana, powołało dalekich Igorewiczów siewierskich, synów bohatera znanego «Pułku Igora». Ci wszakże nie chcieli być igraszką bojarów i dla bezpieczeństwa wymordowali z nich sporo; lecz w dalszej walce domowej zwyciężeni, przy pomocy Węgrów, zostali w 1211 r. przez swych mściwych wrogów powieszeni. Po owem zaś okrutnem rozprawieniu się z Igorewiczami, wśród dalszego tam zamętu, na tronie halickim zasiadł w 1213 r.—rzecz niesłychana dotąd na Rusi — jeden z wybitniejszych bojarów, Władysław. Ale nie mogli być na to obojętnymi tacy dynastowie, jak Andrzej II węgierski i Leszek Biały; wygnali tedy oni bojara uzurpatora i zawarli z sobą w 1214 r. umowę, mocą której miał na Haliczu zasiąść na tronie syn Andrzeja, Koloman, poślubiający córkę Leszka, Salomeę. Poczem też młodociana para została w 1216 r., przy błogosławieństwie papieża Innocentego III-go, koronowaną — jako król i królowa «Galicyi i Lodomeryi» (Halicza i Włodzimierza). Ale ojcowie poróżnili się wprędce; zawiedziony Leszko, nie zważając na córkę, zawezwał przeciw Węgrom krewniaka swego — właśnie pana Porosia i Torczeska—bitnego Mścisława Mścisławicza; który też wyrugował w 1219 r. młodą parę «królewską» z Halicza. Wszakże niezadowolony z kolei i z Mścisława, pojednał się Leszko z Andrzejem, węgiersko-polskie wojska zdobyły w 1220 r. Halicz i przywróciły na tron destytuowanych. Nie dał przecie Mścisław za wygraną—otrzymawszy posiłki, Halicz odebrał, a Kolomana z Salomeą odesłał pod strażą na Porosie do swego Torczeska. Co zmusiło następnie i Andrzeja i Leszka do szukania z nim zgody, skutkiem czego i młoda para otrzymała wolność i wróciła na Węgry.

Bawiła tedy księżniczka polska, policzona potem w poczet świętych, Salomea, pewien czas, z mężem na Ukrainie, w charakterze jeńców wojennych; żal dziś tylko, że ów Torczesk na Rosi nie dał się dotąd umiejscowić.

Zwycięzca zaś jej ów Mścisław Mścisławicz, pan tego ukrainnego Torczeska, a zięć połowieckiego chana Kotiana, wprędce (1223 r.) potem spotka u Kałki, z Połowcami i całym zastępem swych krewniaków, z pierwszą nawałą mongolską i swem junactwem narazi ich na głośną tyle klęskę; a w której to bitwie przezorni Brodnicy ze swym wodzem Płoskinią opuścili kniaziów i przeszli na stronę Mongołów.

Burza mongolska nie wiele co do samej istoty zmienia stan rzeczy na Ukrainie stepowej. Wypłoszone ze swych dotychczasowych koczowisk czarnokłobuckie watahy, plemionka, wracają do nich powoli i nie mając już dawnego ogniska politycznego w zburzonym Kijowie, płacą haracz «baskakom». Tem pewniej zaś, gdy i bliżsi ich sąsiedzi od północnego zachodu, trzymający się osad stałych, jako «ludzie tatarscy», wolą dla Mongołów «siać proso», niż, podobnie jak i zagadkowi dotąd kniaziowie Bołochowscy, słuchać Daniłowych nawoływań od Halicza, zwierzchnictwo surowsze zapowiadających. Ocalałe, a trzymające się jeszcze Ukrainy watahy Czarnokłobuków, Brodników, zostały jeszcze zasilone zastępem Połowców, których rozproszone po pogromie mongolskim liczne rody szukały schronienia i na Rusi kijowskiej, jako im najbliższej. Są uboczne ślady tego, że usadowili się oni na Rosi, po Rastawicy i Kamionce; do dziś dnia jeszcze istnieją osady pom. inn. na «Perepetowem polu» dawnem, a późniejszym stepie białocerkiewskim, nazwy «Połoweckie» (wielkie i małe) noszące.

W epoce zwierzchnictwa mongolsko-tatarskiego nazwy osobne dawnych koczowych plemion Ukrainy zupełnie prawie zanikły. Widocznie część ich, bardziej Poboża i południa wogóle trzymająca się, zlała się z Tatarami; szczególnie gdy tam, na tak zwanej ówcześnie «ziemi podolskiej», obejmującej przestwór od Strypy, co wpada na rębie czerwieńskim do Dniestru, aż poza Sine Wody w «polach dzikich«, dorzecza Dniepru dotykających, powstała była odrębna horda «podolska». Część zaś i to pewnie znaczniejsza, niechętna Tatarom, oddawna zbliżona z Rusią, bardziej się jeszcze z nią spoliła, aż do zatraty nawet nazw swych odrębności. Gdy następnie zawitała tu Litwa, już ani o Brodnikach, ani o Czarnych - Kłobukach żadnych nie słychać. Osadę turską, uznającą nad sobą władzę Olgierda, jaką Gilbert de Lannois gdzieś na Pobożu spotyka, nazywa on «tatarską». Po Torkach pozostały do dziś ślady w nazwach wsi, po ich dawnych przytuliskach rozproszonych, jak Torczyca nad Torczą, wpadającą z prawej strony do Rosi, na miejscu dawnego może ich gniazda Torczeska, Torków niedaleko Bracławia i in. Po Berendejach, Berendyczach pozostało miano dzisiejszego Berdyczowa na rębie ich starych siedliszcz; po Turpijach—Turbijówka, Turbów może, w tamtychże okolicach. Po ledwo wspominanych Czerkasach—głośne z czasem miasto Czerkasy i drobniejsze osady tejże nazwy. Chociaż to tylko przetrwałe po dziś dzień ślady nazw plemiennych tych ludków jedynie, nie zaś ślady ich pobytu i życia; te bowiem bardziej wyraźne i—innej doniosłości. Co uwydatnia się wszakże wybitniej w epoce następnej — za władztwa już Litwy nad Ukrainą.

Fabryki R. Biedermana i K. Steinerta będą zamknięte dziś po południu.

Dziś rano na gmachach zakładów scheiblerowskich, oraz na ogrodzeniach powiewało mnóstwo czerwonych sztandarów, z których jeden na szczycie najwyższej fabryki.

Wszystkie te sztandary usunęło wojsko.

Nastrój w mieście przygnębiony. Ruch na ulicach normalny.

Noc dzisiejsza zaznaczyła się znowu szeregiem walk bratobójczych, których ofiarą padło kilkanaście osób zabitych i rannych.

Za kordonem.

** Na całej przestrzeni ziem polskich pod panowaniem pruskiem prowadzi się żywa agitacya w celu gruntownego przekształcenia dotychczasowego składu Koła polskiego przy najbliższych wyborach do parlamentu niemieckiego. „Kuryer Poznański", „Orędownik" i „Lech" występują energicznie przeciw dalszemu wyborowi ks. prał. Jażdżewskiego, którego mowa ostatnia przy interpelacyi polskiej zawiodła oczekiwania społeczeństwa. „Goniec Wielkopolski" w formie bardzo stanowczej oświadcza się przeciw kandydaturze dra Antoniego Chłapowskiego, dra Krzymińskiego i Władysława Wolszlegiera. Wobec tego nastąpiło rozglądanie się za następcami i „Dziennik Poznański" wysuwa na pierwszy plan potrzebę powołania do parlamentu przedstawiciela stanu włościańskiego, co, zdaniem pisma, byłoby wielką zdobyczą dla Koła, gdyby wynaleziono odpowiedniego kandydata. „Dziennik Poznański" sądzi również, że „nic nie przeszkadza, żeby do Koła wszedł czy to włościanin, czy rzemieślnik, lub nawet robotnik".

** Na posiedzeniu lwowskiej rady miejskiej wiceprezydent Ciuchciński zaproponował następującą uchwałę:

„Dziatwie polskiej w zaborze pruskim, która, broniąc się od przymusu nauki wiary ojców w obcym języku, broni zarazem nieprzedawnionych praw narodu, wyraża rada stołecznego miasta Lwowa gorący podziw i cześć, ich rodzicom serdeczne współczucie, a wszystkim rodakom śle słowa bratniej zachęty w walce o najświętsze dobro ludzkości, w walce, która się zakończyć musi zwycięstwem niezłamanego wiekowemi klęskami ducha polskiego".

Uchwałę powyższą rada jednogłośnie przyjęła.

Z prasy polskiej.

Walka z powodu koncentracyi stronnictw w prasie warszawskiej nie ustaje. Na zarzut, że jest to koncentracya prawicy, „Gazeta Polska" między innemi tak pisze o Demokracyi Narodowej:

«Stronnictwo to nie dobijało się nigdy o tytuł «lewicy», ale puszcza jednocześnie mimo uszu wspaniałomyślne adoptowanie go do żywiołów «prawicy», czynione przez takich np. panów Liberów mimochodem, ale prawdopodobnie nie bez pewnej *arrière pensée*. Stronnictwo to powstało, ukształtowało się i działa na takich zasadach, że niema dla niego miejsca ani po jednej, ani po drugiej stronie, ale za to dużo miejsca w Polsce się znalazło. Bo Polska jest krajem z taką przeszłością i w takiem się znajduje położeniu politycznem, że jej najbardziej potrzeba stronnictwa, dążącego do wzmocnienia dziejowych podstaw narodowego bytu i podniesienia narodowej siły nazewnątrz, a jednocześnie pracującego nad głęboką reformą wewnętrzną, której osią jest wydźwignięcie ludu, powołanego do życia politycznego i do pracy obywatelskiej.

I tak jest nie od dzisiaj.

Czyż stronnictwo patryotyczne na Sejmie Czteroletnim było prawicą, czy lewicą w dzisiejszem pojęciu? Prawicą nie, bo przeprowadzało wielką reformę demokratyczną w Ustawie Trzeciego Maja, ale i lewicą nie, bo wzmacniało rząd w ojczyźnie i zaprowadzało «militaryzm» w postaci wojska stałego.

Więc gdzież jest prawica i gdzie lewica?...

Chyba, że prawicą nazywa się wszystko co polskie, co dąży do zachowania nam stanowiska odrębnego gospodarza na swej polskiej ziemi».

Napaści ze strony Litwinów na Komitet Wyborczy m. Wilna za jego „polskość", wywołały w „Kuryerze Litewskim" taką odpowiedź p. Bolesława Skirmunta.

«Nie jestem członkiem Komitetu, ale przypomnę tylko postępowanie Komitetu wyborczego «polskiego», przy wyborach do Izby w roku zeszłym.

Prawdziwa sprawiedliwość względem Litwinów popchnęła go do postawienia jednego kandydata na posła do Izby, Litwina. Gdy to postanowienie zostało ogłoszone i kandydatem został p. Malinowski. Litwini podziękowali za to przyłączeniem się w wyborach *do Żydów*!! To oburzyło do głębi wszystkich — tak Polaków jak i Litwinów nieszowinistów i wywołało odruch naturalny: zarzucanie gałkami czarnemi kandydatów litewskich na wyborców, a byli oni w każdym niemal powiecie.

Jestem pewny, że tegoroczny Komitet wyborczy «polski» zgodziłby się też na przeprowadzenie jednego Litwina do Izby, ale—wobec zeszłorocznego postępku narodowców litewskich i wobec obecnego listu p. Sylwestrowicza — musiałby zawrzeć—chyba kontrakt notaryalny.

W sprawie wprowadzenia języka rosyjskiego do liturgii, „Słowo" warszawskie pisze:

«Nie ulega wątpliwości, że tu chodzi nie tyle o język rosyjski, ściśle mówiąc — o wielkoruski, ile o język białoruski, t. j. o kwestyę, będącą przedmiotem sporu między rządem rosyjskim i Watykanem od lat trzydziestu. Rząd domagał się nieustannie zaliczenia języka białoruskiego do rzędu języków, mogących być używanemi w tak zw. nabożeństwie dodatkowem (kazania, śpiewy, katechizacya), podobnie, jak to ma miejsce z językiem litewskim. Stolica Apostolska stale się opierała tej inowacyi. Przed dziesięciu laty pod naciskiem z Petersburga odwołano się z Rzymu do biskupów polskich o zdanie w tej sprawie. Cały episkopat polski z wyjątkiem jednego z biskupów (który, rzecz harakterystyczna, w rok potem został usunięty ze stolicy biskupiej i skazany na wygnanie) oświadczyła się przeciwko językowi białoruskiemu, wychodząc z zasady, że dopóki istnieją prawa o małżeństwach mieszanych i odpowiedzialność kryminalna za przechodzenie z prawosławia na inny obrządek, Kościół katolicki jest bezbronny w walce z propagandą Kościoła panującego i presyą administracyjną. Obecnie po ogłoszeniu aktu o tolerancyi, Stolica Apostolska znalazła się niewątpliwie w położeniu bardzo trudnem, nie mogąc obstawać przy zakazach, nie dotyczących języka liturgicznego.

Przypuszczamy, że Stolica Apostolska, godząc się na używanie języka białoruskiego w nabożeństwie dodatkowem otrzymała odpowiednie gwarancye, ze zniesienie zakazu z r. 1877 nie zostanie nadużyte w celach propagandy prawosławnej».

Prawidłowość rozumowań powyższych pozostawiamy na odpowiedzialności „Słowa".

Z życia rosyjskiego.

< Cały szereg wiadomości o przebiegu zebrań ziemskich świadczy o tem, że nastrój ziemstw jest bardzo nieprzychylny dla wszystkich stronnictw opozycyjnych. Niedawno ziemstwo petersburskie odrzuciło propozycyę grupy radnych, którzy projektowali prosić rząd o zniesienie stanu ochrony nadzwyczajnej w gubernii. Zaś ziemstwo ekaterynosławskie postanowiło prosić ministra wojny o przedłużenie stanu wojennego w gubernii.

< „Klub rosyjski" (Ruskoje Sobranie) ogłosił następującą platformę wyborczą: „K. R." uznaje niedoskonałość ordynacyi wyborczej, przy której najlepsi Rosyanie nie mogą trafić do Izby Państwowej. Pomimo tej niedoskonałości, „K. R." zamierza przyjąć udział w wyborach i wejść w blok z innemi organizacyami prawdziwie rosyjskiemi.

„K. R." będzie podtrzymywał tylko tych kandydatów, którzy wyrzekną się wszelkiej myśli o autonomii kresów i wyrzekną się walki z rządem. Walka z rządem jest dopuszczalna tylko w tym wypadku, jeżeli rząd będzie robił ustępstwa inoplemieńcom lub opozycyi. Organizacya ta wyraża uznanie dla równouprawnienia obywatelskiego... za wyjątkiem równouprawnienia Żydów. Szkoła rosyjska ma być narodową, opartą na zasadach chrześcijańskich. Na zakończenie odezwa „K. R." wyraża nadzieję, że rosyjscy kupcy, handlarze i przemysłowcy będą żądali od swych przedstawicieli popierania ich własnych interesów.

Jeszcze o Chełmszczyznę.

Między pismem p. Suworina a „Rusią" ciągnie się polemika z powodu wyodrębnienia Chełmszczyzny. P. Nestor w „Rusi" wystąpił z szeregiem artykułów, w których dowodził, że Chełmszczyzna jest prawie całkowicie spolszczoną, że wyodrębniając część jej, rząd skazuje pozostałe miejscowości na nieuniknioną polonizacyę, zaś przyłączając kilkaset tysięcy ludności przywiązanej do polskości do gub. grodzieńskiej lub wołyńskiej, poważnie wzmocni tam żywioł polski i wystawi na sztych sprawę rosyjską tam, gdzie jej obecnie nic nie grozi.

Nie wchodząc w krytykę artykułów p. Nestora, „N. Wremia" ogranicza się do kilku ogólnikowych twierdzeń.

„W artykułach tych niema nic nowego i wątpić należy, czy autor zdoła w dalszym ciągu coś nowego napisać. Lecz za to autor nazywa wyodrębnienie „czwartym rozbiorem" Polski. Można to wytłomaczyć chyba tem, że studyował on kwestyę w Warszawie. Szkoda, że nie był on w Chełmszczyźnie. To przecież tak blizko z Warszawy. Traktat wiedeński, dawno przemazany przez samo życie wydałby się mu w innem świetle".

Na to odpowiada p. Nestor:

„Czego dopnie rząd, jeśli oddzieli Chełmszczyznę? Stworzy on tylko nową Elzacyę, nową polską irredentę między Królestwem a Rosyą. Dość jest spojrzeć na mapę, ażeby skombinować, co z tego wyniknie. Wzdłuż wschodniej granicy Królestwa utworzy się pas zwartej ludności polskiej, zaczynając od powiatów: sokolskiego, białostockiego i bialskiego gub. grodzieńskiej, gdzie już teraz mieszka przeszło dwieście tysięcy Polaków i kończąc świeżo przyłączonym pasem gub. siedleckiej i lubelskiej z ludnością przeszło ośmiosettysięczną, której połowę stanowią Polacy lub spolszczeni—wszyscy bez wyjątku katolicy. W gub. grodzieńskiej okaże się prawie nieprzerwany pas zachodni z 350,000 Polaków i w gub. wołyńskiej drugi pas, nieco mniej jednolity z 250,000 Polaków.

Cóż będą robili ci Polacy?

Czy zastosują się oni do nowego ustroju bez protestu, czy też będą walczyli wszelkimi środkami, jakich użycza im ich kultura, dobrobyt materyalny i rozdmuchany przez nas fanatyzm narodowy?

Naturalnie, że będą walczyli i to jeszcze jak!

Tymczasem, nasze zadanie państwowe powinno polegać właśnie na systematycznem dążeniu do lokalizacyi polskiego życia politycznego w pewnych granicach, włączając w nie wszystkie miejscowości zaludnione wyłącznie lub przeważnie przez Polaków.

Polacy również z pewnością nie odmówiliby się od poprawienia wspólnie z nami granic Królestwa w tę lub inną stronę, gdyby podobna naprawa okazała się możliwą. Tymczasem jednak powinniśmy się zadowolić tem że Polakom wystarczają obecne granice Królestwa i że swe żądania polityczne wystawiają oni w tych granicach. Królestwu będziemy musieli wcześniej lub poźniej dać czy to autonomię, czy też szeroki samorząd, zbliżony do autonomii.—Lecz za to poza granicami Królestwa, gdzie ludność polska nie stanowi jedynego lub przeważnego żywiołu, będziemy mieli prawo zająć ściśle określone stanowisko państwowe i sprowadzić na tym terenie żądania Polaków do równouprawnienia obywatelskiego, pod którem rozumiemy prawa języka i kultury na równi z innymi żywiołami miejscowymi.

Te zaś jednostki polskie w kraju Południowo-Zachodnim, którym podobny stan nie będzie dogadzał, będą miały możność szukać stosownej działalności w Królestwie.

Podobne określenie wzajemnych granic stanowi, mojem zdaniem, jedyne załatwienie stosunków polsko-rosyjskich i jednocześnie słowiańskich".

Jak widzimy, autor staje na realnym gruncie interesu państwowości rosyjskiej. Zdaniem jego, politykę bezwzględnej rusyfikacyi można było zastosować do Chełmszczyzny w tym okresie, kiedy społeczeństwo polskie po r. 63 było w stanie depresyi.

„Lecz kiedy naród polski był zdławiony i zmuszony do milczenia, wyodrębnienia tego nie przeprowadzono dlatego, że upatrywano poważne przeszkody ku temu, obecnie zaś o dowody nikt nie pyta i wyodrębnienie ma być uskutecznione w takiej chwili, kiedy odradzająca się (nietylko w rosyjskim zaborze) Polska jest w okresie odrodzenia swych sił narodowych.

Od nas zależy wybrać między walką a ugodą, w tym wypadku wszystko zależy od załatwienia kwestyi chełmskiej".

Oczywiście, ten punkt widzenia byłby dostatecznie przekonywającym dla każdego, komu chodzi o załatwienie spornych kwestyi polsko-rosyjskich zgodnie z wymaganiami szeroko pojmowanego interesu państwowości rosyjskiej. Niestety, jednak, sprawa—jak komunikuje ten sam p. Nestor—została załatwiona w sposób następujący:

„Zasadniczo kwestyi wyodrębnienia Chełmszczyzny wcale nierozpatrywano w znanej komisyi, obradującej w pobliżu mostu Czernyszowa. O tem oświadczono przecież przy rozpoczęciu prac tej komisyi. Poprostu zaproponowano jej opracować podstawy i warunki wyodrębnienia, zupełnie nie dotykając samej kwestyi: czy należy wyodrębniać je, czy nie? W tej sprawie rzucano losy w instancyi znacznie wyższej i zdecydowano ją w tym duchu, że należy przeprowadzić wyodrębnienie.

Tak jednak nie mogą być załatwiane sprawy państwowe; tak powstają najcięższe dla państwa nieszczęścia" — kończy autor.

Głos wolny.

W społeczeństwie polskiem zupełnie słusznie zaznacza „Gazeta Polska", niema prawie wcale tego, co się nazywa kulturą historyczną, niema poczucia łączności między przeszłością narodu, a jego życiem współczesnem, niema tembardziej świadomości, że ta łączność jest konieczną.

Uwagi powyższe w całości i w znaczniejszej o wiele mierze dadzą się zastosować do naszego społeczeństwa kresowego, gdzie powierzchowna znajomość przeszłości i zupełna ignorancya na punkcie treści i ustosunkowania się współczesnych naszych sił i zasobów narodowych przechodzi wszelką dopuszczalną miarę.

Częstokroć najwykształceńsi z nas nie mają pojęcia o stosunkach ludnościowych naszego narodu, o rozkładzie własności ziemskiej, o naszym przemyśle, o naszym handlu, o tem, co w poszczególnych dzielnicach czyni się dla oświaty, literatury i sztuki.

Naszych uczonych zna — zagranica... Nasze stosunki przemysłowe — badają niemcy... Nasze rolnictwo i naszą kwestyę robotniczą studyują — „trudowicy", bundowcy i socyaliści... niemieccy.

A przeszłość...

Na palcach można policzyć ludzi, posiadających świadomość, że gruntowne poznanie przeszłości jest pierwszym warunkiem wydajności pracy dzisiejszej, że na teraźniejszość nie wolno jest patrzeć wyłącznie z punktu danej chwili historycznej, że należy ją sądzić i oceniać z punktu widzenia całej ewolucyi dziejowej narodu.

To też żyjemy przeważnie komunałami, najczęściej fałszywymi, bo jedynym tu sprawdzianem jest ich powszechność. To też idziemy po omacku, a czyny nasze społeczne nie mają krzepkiej podstawy i żywotnej siły, bo nie są przystosowane należycie do obecnych a nieznanych nam warunków bytu całokształtu polskiego społeczeństwa i do ogólnego charakteru ewolucyi dziejowej naszego narodu.

Naprawa tego stanu rzeczy jest zagadnieniem pierwszej wagi, zważywszy, że moment historyczny, który przeżywamy należy do najtrudniejszych i do najbardziej odpowiedzialnych.

Musimy się wżyć w naszą przeszłość i dokładnie poznać teraźniejszość w całej jej rozciągłości.

Tylko wtedy praca nasza będzie owocna; tylko wtedy będzie ona celowa, dróg swoich pewna i kierunku świadoma.

Edward-Marya.

Wybory.

— Stosownie do ukazu, na mocy którego partye uprawnione mogą otrzymywać biuletyny wyborcze z pieczęcią odnośnego zarządu, prezes wydziału kijowskiego „Związku narodu rosyjskiego", p. Postnyj i prezes wydziału kijowskiego partyi „Porządku prawnego", p. Sawlenko, zwrócili się do Zarządu miejskiego z prośbą o wydanie im biuletynów wraz z zaświadczeniami Zarządu. „Obstalunek" pierwszego z nich wynosi 26,000 egzemplarzy, drugiego zaś—13,000.

— Gubernator kijowski rozesłał do Zarządów ziemskich, miejskich, policyjnych, marszałków szlachty, gmin etc. gubernii kijowskiej okólnik z zawiadomieniem, iż na mocy ukazu Najwyższego z dn. 7 grudnia, **termin wyborów posłów do Izby Państwowej w gubernialnem zebraniu wyborczem gubernii kijowskiej naznaczony jest na 6 lutego 1907 roku.**

— Ponieważ na mocy prawa zebrania przedwyborcze mogą być zwoływane nie wcześniej, niż na 1 miesiąc przed terminem wyborów, prezydent miasta, p. Djakow, zapytał gubernatora co do dnia wyborów. Gubernator odpowiedział, iż ze zwoływaniem zebrań należy wstrzymać się jeszcze przez pewien czas. Wogóle można się spodziewać, iż władze będą się starały możliwie skracać czas kampanii przedwyborczej i ogłoszą termin wyborów o wiele później, niż na miesiąc przedtem. Przypuszczają, iż termin ten wypadnie na d. 24 stycznia r. p. Obecnie do komisyi wyborczych zwraca się wielu prawyborców z zapytaniem, kiedy będą mogli skorzystać z przysługującego im prawa zwoływania zebrań przedwyborczych. Prezesi komisyi cyrkułowych wyborczych widocznie różnie się zapatrują na znaczenie zgromadzeń: tak np. w cyrkule peczerskim projektują urządzać zebrania co tydzień, a w komisyi starokijowskiej — raz, a *maximum* 2 razy w ciągu całej kampanii przedwyborczej. Ogólne zaciekawienie budzi pytanie, jak będą się zachowywali prezesi komisyi, zwołujący ogólne zebrania przedwyborcze: w roku zeszłym, niektórzy z nich nie robili wiele ceremonii z pragnącymi przyjąć udział w zebraniu i niepożądanych gości wprost nie wpuszczali, pomimo zupełnie słusznych i uzasadnionych protestów.

— Zainteresowanie się wyborami jest dość wielkie: do cyrkułowej starokijowskiej komisyi wyborczej zwróciło się dotychczas po informacye przeszło 200 osób. Zażaleń w tej komisyi złożono około 40. O wiele mniej złożono zażaleń w komisyi cyrk. bulwarowego. Dotyczas przyjęto tam zaledwie 3 skargi.

— Ukazem Najwyższym z dn. 7 grudnia rozkazano, aby wybory do Izby Państwowej na gubernialnem zebraniu wyborczem gub. podolskiej odbyły się d. 6-go lutego 1907 r.

— Gubernator podolski na wybory pełnomocników, a następnie wyborców, mających prawo udziału w wyborach do Izby Państwowej, wyznaczył następujące terminy: dla wyborów pełnomocników gmin, robotników fabrycznych, kolejowych i górniczych, a także dla wyborów pełnomocników na zjazdach uprzednich (paragr. 14 ustawy wyborczej)—**d. 12 stycznia 1907 r.**, dla wyborów wyborców na zjazdach pełnomocników gmin i na zjazdach prawyborców miejskich — **d. 22 stycznia**; dla wyborów wyborców na zjazdach właścicieli ziemskich powiatowych—**d. 23 stycznia** i dla wyborów wyborców na zjazdach pełnomocników robotników—**d. 24 stycznia.**

— W sobotę, dn. 16 b. m., odbyło się posiedzenie komitetu prezesów komisyi cyrkułowych, pod przewodnictwem zastępującego miejsce prezydenta miasta, p. Płachowa. Na mocy przepisów, tyczących się wyborów, zgromadzeni postanowili:

1) Poprawiać adresy powinny cyrkułowe komisye wyborcze: a) na mocy piśmiennych deklaracyi prawyborców, b) na mocy wskazówek, danych przez członków komisyi, c) drogą sprawdzania adresów (źródła: biuro adresowe, księgi lokatorów etc.). W wypadku, wskazanym w p. „a", na kopertach powinien być dawny adres, wskazany na liście zostaje zamieniony na nowy. W wypadkach, wskazanych w pp.: „b" i „c" na kopercie ma być napisany adres dawny (z listy) i dopisany nowy.

2) Sprostowanie oczywistych błędów lub omyłek ortograficznych, nie zmieniających imion, imion ojców i nazwisk prawyborców, może być zrobione przez komisyę wyborczą, na mocy piśmiennych deklaracyi prawyborców, b) poprawianie błędów w imionach, w imionach ojców i nazwiskach, pociągających za sobą zmianę w takowych, powinno być zrobione, na mocy wskazówek, dadych przez gubernialną komisyę wyborczą na mocy zażaleń na piśmie, złożonych przez prawyborców.

3) Przeniesienie z listy wyborczej z jednego cyrkułu do drugiego, może być dopuszczone tylko za wskazówkami gubernialnej komisyi na mocy deklaracyi na piśmie. Przeniesienie takie może być dopuszczone w razie nieprawidłowego wskazania miejsca zamieszkania prawyborcy przed układaniem listy. Wobec zaś różnych cenzusów — w razie umieszczenia prawyborcy na liście według miejsca cenzusu majątkowego, a nie miejsca zamieszkania (jeżeli sam prawyborca nie zawiadomił o tem przed sporządzeniem listy).

4) Instytucye, które złożyły listy swych urzędników dla włączenia ich do list wyborczych mają prawo składać deklaracyę, o zauważonych przez nie omyłkach, tyczących się urzędników tych instytucyi.

5) Zażalenia i deklaracye, składane przez prawyborców w komisyach cyrkułowych pod adresem komisyi gubernialnej, powinny być oddawane z początku do zarządu miejskiego.

6) Zarząd miejski otrzymane deklaracya i zażalenia odsyła do komisyi gubernialnej, załączając przytem potrzebne informacye na mocy posiadanych danych, szczególnie co do tych cenzusów, o których informacye muszą być koniecznie w zarządzie.

7) Przy podawaniu zażaleń i deklaracyi od prawyborców, należy prosić ich o składanie przytem dowodów.

Kupcy i subjekci powinni podać N-ry świadectw przemysłowych i osobistych, wynajmujący lokale — pokwitowania o zapłaceniu podatku mieszkaniowego lub zaświadczenie od izby skarbowej albo zawiadomienie o przypadającym podatku.

8) Zebranie postanowiło prosić prezydenta miasta o ułożenie w porządku alfabetycznym świadectw przemysłowych, niezbędnych dla informacyi.

9) Zebranie postanowiło prosić prezydenta miasta o wystaranie się o wspólne posiedzenie komisyi gubernialnej wraz z prezesami komisyi cyrkułowych w celu wspólnego wyjaśnienia kwestyi, tyczących się systemu wyborczego.

Postanowienia te zostały doręczone przez prezydenta miasta gubernialnej komisyi wyborczej dla aprobaty.

— Uniwersytet kijowski dał do pierwszej Izby Państwowej przeszło 370 prawyborców; obecnie zaś, wskutek wykreślenia z list prawyborców 147-iu stróżów i woźnych, liczba ta zmniejszyła się do 215; w tej liczbie 206 jest z Kijowa, 7-iu z letniska „Światoszyn" i po jednym z Demijówki i „Sapernej Słobódki".

KRONIKA.

— **Sanatoryum w Zakopanem.** Rada nadzorcza sanatoryum dla chorób piersiowych w Zakopanem odbyła przed kilku dniami posiedzenie w Krakowie pod przewodnictwem prezesa hr. Adama Krasińskiego. Dyrektor, dr Dłuski, przedłożył sprawozdanie dyrekcyi za czas, od ostatniego posiedzenia Rady i walnego zebrania członków. Objaśnień do sprawozdania udzielił przewodniczący; ze sprawozdania wynika, że prawdopodobnie, wskutek wypadków pod zaborem rosyjskim, frekwencya pacyentów obniżyła się cokolwiek w miesiącach letnich. Obecnie liczba pacyentów znacznie wzrosła i w ostatnich tygodniach waha się między 85 a 90. Z powodu napływu chorych, trzeba było zająć mieszkanie dyrektora na pomieszczenia chorych. Nad sprawozdaniem, zaznaczającem tak pomyślny rozwój, wywiązała się dyskusya, a na zapytanie członków Rady nadzorczej, prof. dra Wicherkiewicza i X. rektora prof. dra Knapińskiego, dr Dłuski udzielił wyjaśnień co do należytego funkcyonowania wszystkich wprowadzonych do sanatoryum urządzeń technicznych. Sprawozdanie dyrekcyi przyjęto do wiadomości.

— **Zarząd Polskiego Towarzystwa kolonii letnich w Kijowie** składa gorące podziękowanie Miłośnikom sceny, oraz chórom pod dyrekcyą pana Ryba za przedstawienie dane na rzecz Polskiego Towarzystwa kolonii letnich w dniu 17-go grudnia w sali „Ogniwa".

— **Z uniwersytetu.** Dnia 12-go grudnia rektor uniwersytetu, M. Cytowicz, otrzymał od rektora uniwersytetu kazańskiego telegram treści następującej: „Rada profesorów uniwersytetu kazańskiego postanowiła delegować do prezesa rady ministrów i ministra oświaty deputacyę, celem wyjaśnienia stosunków administracyi do uniwersytetu, a to dla uniknięcia na przyszłość nieporozumień między studentami i profesorami, wywoływanych wtrącaniem się do życia uniwersyteckiego osób postronnych. W celu poparcia sprawy, rektor uniwersytetu kazańskiego prosi uniwersytet kijowski o delegowanie takiej samej deputacyi na dzień 20 grudnia, w którym stawi się w Petersburgu deputacya kazańska. Zaraz po otrzymaniu tego telegramu M. Cytowicz rozesłał do wszystkich profesorów zawiadomienia, zwołujące na d. 15 grudnia sesyę rady profesorów, w celu omówienia tej sprawy, jak również w celu uzupełniającego balotowania członków profesorskiego sądu dyscyplinarnego. Na sesyę stawiła się jednak tak niewielka ilość profesorów, że nie mogła ona być uznaną za prawomocną, nie doszła więc do skutku i została odroczoną... na 20-go grudnia. Ponieważ zaś 20 grudnia deputacya kazańska będzie już w Petersburgu, sprawa więc ta, jak słyszeliśmy, omawianą nie będzie..

— **Egzamina państwowe** w komisyi prawnej przy uniwertytecie kijowskim kończą się d. 22 grudnia. Tegoż dnia wieczorem odbędzie się decydujące posiedzenie komisyi w celu przysądzenia dyplomów. Nazajutrz rozpocznie się wydawanie świadectw.

— **Ferye w uniwersytecie.** Wykłady i zajęcia praktyczne w naukowo-pomocniczych instytucyach uniwersytetu kończą się dnia 20 grudnia, rozpoczną się zaś dnia 15 stycznia roku przyszłego.

— **Z kolei Polud.-Zachod.** Wobec nadchodzących świąt, podczas których kolejowcy niezawsze ściśle wypełniają swoje obowiązki, naczelnik kolei, inżynier K. Niemieszajew, rozesłał okólnik, w którym zaleca zwracać szczególniejszą uwagę na wypełnianie obowiązków przez niższych urzędników, co gwarantuje regularność i bezpieczeństwo ruchu pociągów. Naczelnikom stacyi i ich pomocnikom wydano rozkaz, aby ściśle pilnowali trzeźwości wśród zwrotniczych i konduktorów, prowadzących pociągi. Gdyby którego z nich zauważono w stanie nietrzeźwym, bezzwłocznie usuwać od pełnienia obowiązków.

— **Broszury generała Bogdanowicza na kolejach.** Przed kilkoma tygodniami naczelnik kolei Połud.-Zachod. otrzymał z głównego zarządu kolei zapytanie jaką ilość egzemplarzy broszury generała Bogdanowicza „O Izbie Państwowej", potrzebna byłaby dla kolejarzy. Obecnie, niedoczekawszy się na to zapytanie odpowiedzi, główny zarząd przysłał „bezpłatnie" 500 egzemplarzy wspomnianej broszury.

— **Przedstawienie się urzędników nowemu gubernatorowi.** Wczoraj w lokalu zarządu miejskiego przedstawiali się gubernatorowi urzędnicy następujących instytucyi: zarządu gubernialnego, kijowskiego zarządu gospodarki ziemskiej, komisyi gubernialnej do spraw miejskich, gubernialnej komisyi do spraw włościańskich, komisyi poborowej i inspekcyi fabrycznej. Podczas prezentacyi był obecny A. Wieretiennikow, teraźniejszy gubernator kostromski.

— **Wyjazd A. P. Wieretiennikowa.** Jutro, gubernator kijowski, A. P. Wieretiennikow, wyjeżdża do Petersburga, skąd uda się na miejsce nowego swego stanowiska, do Kostromy.

— **Okólnik.** Gubernator kijowski, A. Wieretiennikow, rozesłał do wszystkich „pośredników mirowych" okólnik, w którym przytoczone są wszystkie wyjaśnienia senatu, dotyczące wyborów do Izby Państwowej.

— **Aresztowanie wiecu.** W niedzielę, jak donosi „Kiewlanin", o godz. 3-ej po poł., z rozporządzenia wydziału ochrony aresztowano uczestników wiecu w szkole Bykowskiej, przy ul. Lwowskiej Nr 74. W zebraniu tem brali udział delegaci miejscowej partyi Socyal-Demokratycznej, którzy zwołali kijowską gubernialną konferencyę przedstawicieli swej partyi, celem omówienia sprawy połączenia partyi z „Bundem" żydowskim, oraz ostatecznego opracowania warunków układów z kadetami i organizacyami żydowskiemi, w sprawie wspólnych czynności na wyborach do Izby Państwowej. Prócz tego, projektowanem było zatwierdzenie kandydatów na wyborców, oraz umówienie się w sprawie dalszej kampanii wyborczej. Gdy policya weszła do sali, zebrani zaczęli drzeć rozmaite papiery i dokumenty, pomiędzy jakimi znaleziono później blankiety paszportowe i różne rękopisy. Ogółem aresztowano 37 osób obojga płci. Są między nimi i Żydzi. Wszystkich aresztowanych odprowadzono do łukianowskiego cyrkułu.

Wśród aresztowanych, jak się dowiadujemy, są następujące osoby: student Entelis, stud. Grigulewicz, nauczycielki siostry Koleśnikowe, N. Bykowska, Fleischman, Borodienko, Natanson, student polit. Ornackij, Kohen i Schwarz. W nocy zrobiono rewizye w ich mieszkaniach. Wczoraj rozmieszczono więźniów w rozmaitych cyrkułach policyjnych.

Aresztowano też S. Poznera i F. Niurberga.

— **Rewizye.** Wczoraj, o godzinie 1-ej w nocy, zrobiono rewizyę w mieszkaniu braci P. i W. Stieczkinych (ulica Tarasowska Nr. 23/25). Rewizya nie dała żadnych rezultatów.

— Nadto dokonano rewizyi w mieszkaniu p. Diżury, jako też w mieszkaniu 52-letniej p. Zieleńskiej (Pańkowska Nr 8).

— **Aresztowania.** Z polecenia wydziału ochrony aresztowano N. Kowczewskiego, I. Zdrowczenkę i A. Serzyńskiego.

— **Obławy.** Policya znowu rozpoczęła obławy w celu sprawdzenia prawa pobytu w Kijowie Żydów.

— **W sprawie aresztowania w pociągu.** Aresztowany w dniu 12 grudnia, w pociągu kolei Moskiewsko-Kursko-Woroneżskiej młodzieniec w uniformie studenta wymienił nareszcie swoje nazwisko. Po 5-ciu dniach aresztu w cyrkule bulwarnym młodzieniec zeznał, że nazywa się Bielajew, że jest b. studentem uniwersytetu. B. odwieziono do szpitala więziennego, albowiem skarżył się, że jest chory.

— **Ekspropryacya.** Wczoraj około godz. 8-ej wieczorem dokonano napadu na mieszkanie p. A. Ludenko, zamożnej właścicieiki domu, zamieszkałej przy zaułku Dionisowskim. Dwóch bandytów wtargnęło do mieszkania p. L., grożąc rewolwerami związało p. L. i stróża, poczem bandyci zażądali od p. L. wskazania miejsca, w którem ma schowane pieniądze. Przestraszona kobieta pokazała im szafę, w której przechowywała pieniądze. Ekspropryatorzy otworzyli szafę, zabrali 70 rb. i zbiegli. Jeden z bandytów był w masce.

— **Zagadkowe zabójstwo.** Ubiegłej nocy, przy ulicy W. Dorogożyckiej Nr 41, we własnem mieszkaniu zabity został pułkownik dymisyonowany, 70-letni N. Pietrowskij. Okoliczności zabójstwa tego są dość tajemnicze. Nieboszczyk mieszkał ze swym synem, członkiem stałym kijowskiego komitetu powiatowego do spraw gospodarki ziemskiej. Młody Pietrowskij jest zarządzającym łukianowskiego domu ludowego, gdzie nieraz bywa zajęty do późnej nocy. W mieszkaniu P., oprócz ojca, znajdowali się wtedy stróż wyrostek i stara służąca. W dzień zabójstwa służąca była w teatrze łukianowskim i wróciła do domu dopiero koło godziny 12-ej w nocy. Odrazu przy wejściu uderzyło ją niezwykłe oświetlenie mieszkania. Staruszka podeszła bliżej i przy świetle księżyca ujrzała ciepłe jeszcze zwłoki swego starego pana. Powstał, oczywiście, popłoch nie do opisania. Wezwano policyę. Zwłoki nieboszczyka przeniesiono do mieszkania i tu, w obecności policyi, skonstatowano dwie rany kłute w okolicy serca. Kto popełnił to morderstwo, pozostaje zagadką. Jest przypuszczenie, że zrobili to niewykryci złodzieje, którzy, pragnąc okraść mieszkanie Pietrowskich, zaciągnęli staruszka na podwórze i tu go zamordowali. Widocznie ktoś im przeszkodził w wykonaniu planu i złoczyńcy przez płot uciekli do sąsiedniej posiadłości. Rozpoczęto energiczne śledztwo. Dotychczas nie aresztowano nikogo.

— KRADZIEŻE. W mieszkaniu A. Czencowej, przy ul. Funduklejowskiej Nr 41, popełniono kradzież rzeczy, wartości rb. 100.

— W mieszkaniu I. Suchija, przy szosie Kadeckiej Nr 25, skradziono rzeczy na sumę rb. 52.

— Wczoraj w Banku państwa p. Kotowskiemu skradziono 150 rb. w gotówce i 2 weksle na rb. 3,000.

— PODRZUCENIE. W niedzielę ubiegłą w różnych okolicach miasta znalazła policya 5-cioro dzieci podrzuconych, z tych 4-ch chłopców w wieku od 2-ch dni do 6 tygodni i jedną dziewczynkę tygodniową. Wszystkie dzieci umieszczono w przytułku.

— ARESZTOWANIE ZŁODZIEI. Na Sołomience aresztowano w niedzielę dwóch złodziei, znanych z kradzieży koni. Jeden z nich, pozbawiony praw, Jaczmieniew, próbował uciec od stójkowego i zatrzymał się dopiero wtedy, gdy stójkowy 2 razy do niego wystrzelił.

Teatr i muzyka.

IV przedstawienie „Miłośników sztuki".

I znów karygodna obojętność na swojskie przedstawienie. Wśród tej publiczności co trzeci słuchacz, to surowy krytyk i znawca *(comme de raison)*, nieliczący się z początkującą drużyną, niosącą dla filantropii talent, dobrą wolę, pracę i moc czasu. A jednak... ta drużyna dużo zrobiła w tak krótkim czasie, za co składamy wszystkim bez wyjątku serdeczne dzięki zanim przejdziemy do krytyki samego wykonania. W I-ej sztuce, a właściwie w finale tryptyku Żuławskiego, p. Helena z subtelnością, cechującą wyższą inteligencyę, nadała swej roli ton, odpowiedni do dramatu, rozgrywającego się w życiu rodzinnem, stworzyła postać szlachetną w ruchach i głosie (trochę za cichym) i utrzymała ten charakter do końca. Nie możemy tego powiedzieć o p. Adzie, która, dając się unieść temperamentowi, wytwarza zawsze jeden i ten sam typ kochanki, ale niekochającej kobiety; przytem używa zbyt często nerwowych, a b. nieestetycznych odruchów; a pozbywszy się tej maniery, można z takim głosem i dobrą szkołą oddać istotną myśl autora.

Pan Slarski robił wrażenie człowieka, cierpiącego fizycznie; jednostajnie podnoszenie brwi i jakiś dziki wyraz oczu męcząco działały na widza, który miał również utrudnione zrozumienie sytuacyi, wskutek słów wymawianych prawie szeptem.

Mąż rozkapryszonej Ady, robił co mógł, aby dostroić się do stanowiska

4

zamożnego fabrykanta i niezazdrosnego małżonka pięknej żony.

Pokojóweczka d. spełniała swoje czynności, uwydatniając zrozumienie roli i ciągłą myśl o niej.

Przechodząc do „Złotego Cielca" przedewszystkiem wyróżnimy bankiera Rosenberga za jego grę opracowaną i swobodę. Że jednak krytyk bez ale obejść się nie może, przeto zwracamy uwagę szanownego bankiera, że chwilami, zwłaszcza w mowie, był np. majorem z „Dam i Huzarów", a nie spanoszonym kapitalistą. Emma, to kwiatek, wyrosły na zmateryalizowanej glebie, zasianej złotem, była ona istotnie tym kwiatkiem, wnoszącym atmosferę idealną w dom bankiera; radzimy tylko młodziutkiej artystce obniżyć skalę głosu, wydobyć zeń dźwięk i ruszać się nie tak jednostajnie. Panowie Goldsztern niezupełnie wiernie oddali typy synów Izraela szczególniej papa; zadowolenie z połechtanej zręcznie miłości własnej uwydatnił zbyt trywialnie, zapomniawszy o naturze przesiąkłej groszmacherstwem. Syn Goldsztern wykazał zadatki na wybitnego artystę, życzymy mu też wytrwałości w pracy nad niezaprzeczonym talentem, który i wczoraj przebłyskiwał chwilami.

Prawdziwą niespodziankę sprawił nam mazgajowaty a poczciwy i strasznie zakochany Ludwik, grę, obmyślaną w najdrobniejszych szczegółach; postęp widoczny i duży. Lokaj, jak lokaj, poświęcił się dla całości, więc mu trzeba podziękować.

A teraz prośba do szanownej reżyseryi o krótsze antrakty; to wyczekiwanie bez końca naraża artystów na granie przed garstką publiczności, a widzów zniechęca; żywiąc nadzieję, że w przyszłości będzie inaczej, dziękujemy za sumienną pracę w trudnych warunkach i za dobór sztuk mniej znanych.

Cóż powiedzieć o chórach? Dyrektor Ryb, wbrew przysłowiu nalać i z pustego potrafi, bo z 4 tenorami i tyluż basami dać całość wcale udatną, to sztuka, której tylko artysta tej miary sprostać potrafi.

Pozwalamy sobie zanotować, że pierwszy chór żeński był zaśpiewany o wiele udatniej niż drugi, który nam się wydał jeszcze za trudny. Głosy pojedyncze brzmią czysto, dźwięcznie, zwłaszcza alty, ale całość potrzebuje zespołu gruntownego. Znajdzie się, gdy uczestnicy chóru, oceniając usiłowania dyrektora, zaczną przychodzić na próby licznie i akuratnie, czego życzymy i szanownemu dyrektorowi i słuchaczom.

Mery.

Z CYRKU.

Wczoraj walczyły trzy pary atletów:

Nodżi z Van Kramerem po 40 minutach nie rozstrzygnęli walki.

Jankowski silnego i ciężkiego Karolasa położył po 23 min. 32 sek.

Steinbach położył Wetazę po 27 min. pięknej i nadzwyczaj gorącej walki.

W niedzielę Kryłow położył w beztermiowej walce Jankowskiego.

Wśród publiczności krążą pogłoski, jakoby z góry jest ułożone, że Kryłow, jako jeden ze wspólników Lebiediewa, ma wziąć pierwszą nagrodę. Zainterpelowano nawet w tej sprawie Lebiediewa, który zwrócił się wobec tego do publiczności z propozycyą, aby mecenasi atletyki, dla obalenia zarzutu przekupstwa z jego strony atletów, wyznaczyli odpowiednie nagrody za pobicie Kryłowa.

Na Kijowskie Tow. Dobroczynności.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Kazimierza Majerskiego—Antoni Wilczkowski złożył rb. 3.

Ogólne zebranie partyi prawicy.

W niedzielę, d. 17 grudnia, w domu kontraktowym odbyło się ostatnie posiedzenie połączonych partyi monarchicznych. Przewodniczył pan Chrapal. Posiedzenie zagaił archijerej Platon, który, cytując 5-te przykazanie: «nie zabijaj», mówił o śmierci hr. Ignatjewa. Po nim na mównicę weszli monarchiści Orlikow i Kolenkow, którzy zakomunikowali zebranym niezbyt przyjemną wiadomość, mianowicie, że ich i niektórych przedstawicieli wezwał na godz. 3 generał-gubernator, celem zasięgnięcia niektórych wyjaśnień.

«Wiemy, po co nas wzywają. Pamiętacie, panowie, treść depeszy, którąśmy posłali do Stołypina»,

Kolenkow czyta depeszę, w której jest powiedziane, że gubernator kijowski Werietiennikow, jest jedynym człowiekiem, gotowym ująć się za nimi i pomódz im w walce z buntownikami i dlatego wyjazd jego z Kijowa jest zupełnie niepożądany. — «Oto obecnie wzywają nas... ale my się niczego nie obawiamy. Pamiętajcie panowie, że depesza została wysłaną za waszą zgodą, żeby teraz nie było denuncyatorów!». Zebrani przytakują głośnemi westchnieniami.

Deputacya udaje się do generał-gubernatora. Chrapal zaś wstępuje na mównicę i zabiera głos:

«Drodzy moi! Często słyszycie słowa «lewica». Zaraz zobaczymy, co zawiera w sobie to określenie... Weźmy prosty przykład: sprawiedliwym Bóg na strasznym sądzie każe siąść po prawicy, grzesznikom zaś na lewicy. My nazywamy się prawicą, obstajemy bowiem za prawdą; lewica wszakże zasłania się tylko prawdą. Powiada ona, że da włościanom ziemię. Weźmy ich własne słowa. Przekonajcie się, że z mojej strony niema żadnego szwindla?». Chrapal cytuje słowa z jakiejś broszurki, omawiającej kwestyę agrarną: «Grunta rządowe, apanażowe, prywatne, powinny należeć do tych, którzy tę ziemię uprawiają. Ziemia jest niczyją—ziemia jest wspólną własnością całego narodu». Rozlegają się uwagi, pełne zadowolenia: «To jest rzecz, co dobrze to dobrze», «dlatego Izba jest koniecznie potrzebną!». Chrapal mówi dalej:

«A to, ot co znaczy: Komitety rewolucyjne rozgospodarują się po wsiach pod czerwonemi flagami i zaczną dzielić ziemię: Przyjdzie jakiś Jan. «Wiele ci potrzeba ziemi»? «Ze trzy dziesięciny». «Bierz trzy». «A tobie wiele»? «Bierz pięć». Ale przychodzi np. staruszka-wdowa, która powie: «mąż mój umarł i zostałam sama z dziećmi. Dajcie i mnie ziemi»... Wtedy jej odpowiedzą: «Wynieśno się, starucho! my dajemy ziemię tym, którzy ją obrabiają... Gdy twoi synowie podrosną dostaniesz ziemię». Oto co, panowie, obiecuje lewica włościanom. Wszystkie te marzenia o podziale oddawna istnieją, ale jest to absurd, równość bowiem na ziemi jest niemożliwą». — Zabiera głos p. Gniewuszew. Wraca deputacya od generał-gubernatora i zdaje sprawozdanie ze swej bytności u niego. Wyraz twarzy delegatów rozjaśniony. Jest to dowodem, że wizyta ich odbyła się pomyślnie. «Punktualnie o godz. 3-ej po poł. wyszedł do nas generał-gubernator... Uprzedził nas, żeby posiedzeń naszych lud nie wziął za wezwanie do pogromów. Ależ prawosławni! Czyż nie jesteśmy chrześcijanami? Zupełnie sobie nie życzymy pogromu. To samośmy zakomunikowali p. generał-gubernatorowi».

Ostatni przemawiał Chrapal na temat Żydów i o taktyce wyborczej. Mówca, mówiąc o Żydach, wyraża się: «drodzy moi», «gołąbki», ale pobytu w Rosyi bezwarunkowo im zabrania. «Wynoście się do Ameryki, Austryi, Palestyny!... Według słów jego dużo Żydów pragnęło dostać się do partyi monarchicznych, ale odmówiono im tego. «Zapóźno już, drodzy moi!».

W dalszym ciągu Chrapal gani byłego posła barona Stengla i wszystkich byłych kijowskich wyborców, których nazwiska ogłasza. Mówca kończy czytanie nazwisk wyborców, poczem papier, na którym były napisane, drze i rzuca na ziemię. Orkiestra zaczyna grać marsza, ale zatrzymują ją i na ławkę wskakuje Kartaszew, który żegnając się, mówi: «Wybaw nas Królowo Niebieska. Krążą uporczywe pogłoski, że na prezesa naszego, p. Chrapala, przygotowuje się zamach"... Muzyka zaczyna grać... O wpół do piątej zebrani się rozeszli.

Z prasy francuskiej

Zarządzenie Kardynała Richarda.

Arcybiskup paryski, Richard, wydał rozporządzenie, aby w tym roku nigdzie w kościołach nie odprawiano Mszy św., zwanej Pasterką. Z tego powodu „Figaro" podaje długi i ładnie napisany artykuł, z którego ustępy krótkie podajemy;

„Na to, aby powziąć takie postanowienie, kardynał Richard musiał przechodzić przez bardzo ciężkie i bolesne próby, dlatego niepodobna nie uznać jego decyzyi. Postanowienie to zamknięcia kościołów w wigilię Bożego Narodzenia musiało arcybiskupa bardzo wiele kosztować.

Wynikło ono zapewne z obawy, aby w tę noc uroczystą i w święto tak wielkie i radosne, nie sprofanowano kościołów i nie popsuto uroczystości demonstracyami ulicznemi. Trudno jednak przypuszczać, aby to nastąpiło, lud bowiem, jest lepszym od tych, którzy go reprezentują i od tych, którzy nim rządzą.

Zresztą, choć Paryż Pasterki będzie pozbawionym, da się to widzieć na prowincyi, po wioskach i miasteczkach, gdzie w noc uroczystą w kościołach rozbłysną światła, a lud z duszą rozpogodzoną uklęknie do modlitwy, czerpiąc w niej wiarę w jutro, i nadzieję przyszłego zwycięstwa.

Jakież obawy można mieć na przyszłość, gdy się na takiej przyszłości opiera? Polityka dzisiejsza daremnie się stara połączyć z polityką dawną króla Heroda—walczyć może, ale zwyciężyć Ukrzyżowanego nie potrafi".

Odpowiedź na protest watykański.

Podług depeszy, przysłanej z Rzymu do gazety medyolańskiej „Secolo", na protest dyplomatyczny Stolicy Apostolskiej odpowiedziały tylko cztery państwa: Hiszpania, Portugalia, Niemcy i Austrya. Nie były też to odpowiedzi oficyalne, lecz ustna komunikacya, udzielona nuncyuszom i przez nich już przesłana do sekretaryatu stanu przy Watykanie.

Portugalia ograniczyła się do wciągnięcia protestu do aktów.

Hiszpania oświadczyła niezdolność swą do wyrokowania o proteście, ze względu na to, że fakt wygnania mons. Montagniniego i sekwestru archiwum stał się po zerwaniu stosunków między Francyą i Stolicą Apostolską, wchodził przeto w zakres prawa ogólnego.

Niemcy wyraziły jakoby żal, z powodu, że nie mogą w tej okoliczności usłużyć Stolicy Apostolskiej, lecz interwencyę wszelką ze swej strony uznały za niemożebną. Przypisują niektórzy Wilhelmowi II następujące słowa: „Nie mogę wydać wojny Francyi za to, że skazała na wygnanie księdza i zabrała jego papiery".

Ponieważ nuncyusza niema w Berlinie, więc jakoby to kardynał Kopp zakomunikował w Rzymie odmowną tę odpowiedź państwa niemieckiego.

Nakoniec Austrya słodkiemi słowami też od wszystkiego się wymówiła.

„Figaro" zastrzega jednak to sobie, że wszelka odpowiedzialność za powyższe wieści ciąży na gazecie „Secolo".

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Łódź, 19 go grudnia. — W Łodzi w sobotę wieczorem zamknięto wszystkie fabryki związkowe. Agitatorzy socyalistyczni usiłowali dziś wywołać strajk powszechny bez powodzenia. Poza zwykłemi już walkami partyjnemi panuje w Łodzi spokój. Robotnicy ujawniają chęć przyjęcia warunków fabryki Poznańskich.

Warszawa, 19-go grudnia. — Skutkiem zamieci śnieżnych utrudniony został w Królestwie ruch kolejowy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 17-go grudnia. — Dnia 13-go bieżącego miesiąca na zebraniu październikowców Milutin, w obecności przewódców stronnictwa „Wolności ludu", oświadczył, że pierwsza Izba Państwowa nie wpłynęła na umysły uspakajająco, ponieważ przedstawiała ona mityng, a nie zgromadzenie prawodawcze, oraz wykazywała wiele ducha wojowniczego, brak poczucia pracy. Tolerowanie zabójstw politycznych przyczyniło się do porwania wszelkich więzów moralnych pomiędzy nią a ludem. Obecne ministerstwo, w przeciwieństwie do przeszłego, dąży do celów konkretnych, przez co wytworzyło punkty styczne do wspólnej pracy, nie krępując bynajmniej wolności krytyki.

Przeciw powyższemu oponowali Rodiczew i Milukow. Przyznali oni, że pierwsza Izba sprawiła wrażenie mityngu, niemniej jednak wybitnie odzwierciadlała opozycyjny nastrój wyborców, zaś za nastrój należy tych winić, którzy doprowadzili ludność do takiego stanu. Wbrew opinii ogółu, Izba opracowała cały szereg projektów praw. Połowcew zaznaczył teraźniejsze zaufanie ziemstw do stronnictwa „Wolności ludu", już po ujawnieniu ich tendencyi rewolucyjnych w Wyborgu, wskutek czego na ostatnich wyborach ziemskich przeszli kadeci i październikowcy. Kadeci chcą zburzyć gmach państwowości rosyjskiej; natomiast październikowcy pragną przebudować go, przerobić nieudatne gmachy budowniczych, posuwać z nich różne przepierzenia, zejść do suteren i tam zapalić światło nauki, skruszyć łańcuchy niewoli i wnieść pokój, miłość i braterstwo. Włodzimierz Hessen i Grodeskuł, powołując się na przykład Whigów angielskich, dowodzili konstytucyjności oporów masowych.

Przemowy następnych mówców zeszły na tory osobistych wycieczek; na co Połowcew oświadczył, że lekceważy wszystkie gazeciarskie i inne insynuacye wypowiedziane pod jego adresem, a niemające nic wspólnego z jego mowami politycznemi. Czynienie mu zarzutu z powodu urzędowania w ministerstwie spraw wewnętrznych nie przystoi partyom prawdziwie konstytucyjnym; w krajach rzeczywiście konstytucyjnych nawet ministrowie przemawiają na zebraniach stronnictw, do których należą. Ostatni przemawiał Milutin mowę swą zakończył temi słowy: „Niefortunna Izba umarła, niech żyje nowa, żywotna Izba. Jak się zdaje, sympatye słuchaczy były po stronie mówców-październikowców.

Petersburg, 17-go grudnia. — Delegacya zgromadzenia synodalnego pastorów parafii ewangelicko-luterańskich w guberniach samarskiej i saratowskiej podała do prezesa ministrów prośbę w sprawie podniesienia nauczania szkolnego swoich współwyznawców. Wskazują oni na konieczność zaprowadzenia niemieckiego języka wykładowego w szkołach początkowych, przeznaczonych dla dzieci kolonistów; nauka zaś języka rosyjskiego ma być wprowadzona dopiero w drugim roku szkolnym. Również delegacya poczyniła staranią o nadanie ludności prawa zarządu szkół, o utworzenie specyalnej rady szkolnej, do której zostaliby powołani dwaj przedstawiciele z wyboru, mianowicie: nauczyciel i pastor, tudzież o przyjęcie na rachunek skarbu kosztów budowy szkół. Wreszcie delegacya prosiła o otwarcie seminaryum dla kształcenia zakrystyanów. Ochmistrz dworu, Stołypin, obiecał skomunikować się w powyższych kwestyach z ministrem oświaty, zaś projekt otwarcia szkoły dla zakrystyanów polecił opracować w departamencie wyznań obcych.

Petersburg, 18 grudnia.—Gubernator skazał na grzywny, w ilości 1000 rb., b. posła do Izby Państwowej, profesora instytutu politechnicznego, Łomszakowa, za wydrukowane i rozpowszechnianie odezwy do konstytucyjnych demokratów.

W dn. 1 stycznia 1907 roku ogłoszone zostaną listy nowomianowanych członków do Rady państwa z urzędu. Pełnomocnictwa członków Rady państwa z wyboru pozostaną bez zmiany.

Informacye dziennikarskie o usunięciu się ministra marynarki, Birylewa, z zajmowanego stanowiska, są bezpodstawne.

Petersburg, 17 grudnia. — Senat rozpatrywał sprawę cywilną byłego ministra spraw wewnętrznych Bułygina, oskarżonego przez wydawcę dziennika „Ruś" o narażenie pisma na stratę 50,000 rubli spowodowaną przez zawieszenie na miesiąc pisma za wydrukowanie w dniu 8 czerwca 1905 roku petycyi zjazdu moskiewskiego, działaczy ziemskich i miejskich w dniu 24 maja. Senat uchylił skargę.

Petersburg, 17 grudnia. — Według informacyi centralnego Komitetu październikowców, związek liczy w Moskwie 20 tysięcy członków. Październikowcy w Kazaniu wydali odezwę do duchowieństwa dyecezyi kazańskiej, wskazując, że obowiązkiem duchowieństwa jest wyjaśnić ludności doniosłość przedstawicielstwa narodowego; dalej odezwa zwraca się do duchowieństwa z prośbą o wskazanie osób, gotowych do zrealizowania zasad manifestu z dnia 17 października. W Kałudze październikowcy zatwierdzili kandydatury wyborców. W Korsuniu niebawem otwarta zostanie filia związku 17 października. Komitet centralny Październikowców na wspólnem posiedzeniu z radą miejską postanowił sporządzić listę kandydatów do Izby Państwowej drogą plebiscytu.

Petersburg, 18 grudnia.—Gubernator wydał rozporządzenie, na mocy którego wszystkie osoby, aresztowane za przekroczenie przepisów obowiązujących, będą miały zmniejszony o $1/3$ termin kary z powodu Świąt Bożego Narodzenia, osoby zaś, których termin kary ma się ku końcowi, będą uwolnione w dn. 21 grudnia.

Petersburg, 17-go grudnia. — Dnia 16-go grudnia sąd uniewinnił redaktora „Mołwy", Zengera, pozwanego przez Kuropatkina za oszczerstwo. „Mołwa" doniosła, że Kuropatkin wycofał z banku państwowego depozyt w kwocie 2,650,000 rubli, który został mu wypłacony w złocie.

Moskwa, 17-go grudnia. — Dowodzący okręgu wojskowego oddał pod sąd pułkownika, trzech podpułkowników oraz dwunastu oficerów innych stopni 7-go pułku kawaleryi rezerwowej, naczelnika wojennego miasta Tambowa i pułkownika borysoglebskiego batalionu rezerwowego za brak energii i opieszałość w przedsiębraniu odpowiednich środków do stłumienia buntu jawnego we wzmiankowanym pułku w Tambowie; oddano również pod sąd wielu szeregowców.

Łódź, 18 grudnia. — Walka partyjna staje się okrucieństwem. Wczoraj wieczorem znowuż zdarzył się wypadek samosądu, wykonanego przez robotników na osobach trzech niewiadomych ludzi. Zabito wystrzałem z rewolweru robotnika, raniono pięćdziesięcioletnią robotnicę i jej córkę. W innej dzielnicy zabito robotnika, raniono dwie osoby. Głównie podlegają napadom członkowie partyi socyalistycznych.

Płock, 18 grudnia. — W kościele katedralnym odczytano z ambony encyklikę Ojca świętego o wyklęciu i odłączeniu od Kościoła przywódcę ruchu maryawickiego, Kozłowską i mianującego się biskupem maryawitów, ks. Kowalskiego. Na mocy wydanej encykliki, księża-maryawici mają 20 dni czasu do powrotu na łono kościoła katolickiego pod groźbą odłączenia od Kościoła.

Orzeł, 18 grudnia. (Urzędowy).—Komitet rodzicielski Mikołajewskiego gimnazym żeńskiego uznał czyn dyrektora pierwszego gimnazyum męskiego (dyrektor zezwolił uczniom udać się na zjazd polityczny do Moskwy) za szkodliwy, jako gwałcący normalny bieg życia szkolnego. Według zdania komitetu, wśród murów szkolnych nie mogą rozwijać się nauki polityczne, ani też organizacya partyi politycznych.

Grodno, 18 grudnia.—Strajk drukarzy trwa w dalszym ciągu. Zaledwie w 5-ciu drukarniach przystąpiono do pracy.

Twer, 17 grudnia. — Z polecenia gubernialnego marszałka szlachty, Gołowina, korespondent agencyi upoważniony został do zaprzeczenia wiadomościom, zamieszczonym w „Rosyjskiem Słowie", „Wieku" i innych gazetach, jakoby szlachta twerska podniosła kwestyę wykluczenia z listy szlachty wice-ministera spraw wewnętrznych, Hurki. Podobna kwestya wcale nie była poruszana.

Odesa, 17 grudnia. — Na parowcu towarowym rosyjskiego towarzystwa „Ajdak", podczas wyładowywania transportu, w oddziale maszynowym znaleziono wypadkowo maszynę piekielną, która wybuchła, wyrządzając znaczne szkody. Dwóch marynarzy zostało ciężko ranionych, statek odprowadzono do doków dla naprawy.

Omsk, 18 grudnia. — Zwłoki zabitego gubernatora Litwinowa przewiezione zostaną do Petersburga i tam będą pochowane.

Niżni-Nowogród, 18 grudnia. — Wczoraj wieczorem dokonano napadu na klasztor żeński „Mamienówka", należący do sekty staroobrzędowców. 30-tu uzbrojonych bandytów dało kilka salw do strażnika, stojącego u wrót klasztoru, raniło go, następnie wtargnęło do klasztoru i zażądało pieniędzy. Zakonnice oddały puszkę z zebranymi pieniędzmi. Przejeżdzający podówczas w pobliżu klasztoru włościanie, usłyszawszy huk strzałów, pospieszyli w stronę klasztoru. W klasztorze dzwoniono na trwogę. Włościanie z sąsiednich wsi, zbudzeni głosem dzwonów, rzucili się do klasztoru. Po drodze spotkali uciekających bandytów. Wynikła krwawa walka, w której padło kilku włościan i kilku napastników.

Orzeł, 18 grudnia. — Dzisiaj, o godzinie 11-tej zrana, zastrzelił się we własnem mieszkaniu członek stały komisyi rolnej, Wierowkin.

Pewna część rosyjskiego ogółu tutejszego powzięła myśl przyłączenia się do partyi październikowców i w tym celu zwołane zostanie zebranie, na które będą zaproszeni: Bielajew, profesor Koreniew, oraz inni październikowcy, oczekiwani tutaj na zjazd, w celu wyjaśnienia i omówienia programu partyi.

Do władykaukaskiej gazety: „Kaukaz" donoszą z Ordubatu, że 15-tu konnych rozbójników perskich napadło na wieś Bajrowlę, związało mieszkańców, ograbiło domy, zabrało mnóstwo rzeczy, ubrań, jako też wszystkie konie i bydło i zbiegło do Persyi. Śledztwo wykazało, że w napadzie brali udział i tatarzy rosyjscy, których najął wódz rozbójników, chan perski Alichan, stojący w Persyi na czele olbrzymiej szajki rozbójników.

Szanchaj, 18 grudnia.—Prasa omawia kwestyę reorganizacyi floty w Pekinie. Według zdania, prasy niezwłocznie powinny być rozpoczęte roboty przygotowawcze. Podobno główna budowa portu miała być w Nimrod-Sund, obecnie, jak się zdaje, wybrano Jun-tschöng. Uskutecznienie projektu budowy portu zapewne ulegnie opóźnieniu z powodu braku funduszów.

Tokio, 18 grudnia.—Mikado osobiście wręczył ordery Ojamie, Nogi, Kuroki i Togo, za zasługi, jakie położyli podczas wojny. Otrzymali oni order „złotego sępa" pierwszej klasy.

Tokio, 17 grudnia.—Obie izby uchwaliły odpowiedź na mowę tronową; następnie zawieszono posiedzenie na ferye noworoczne. Izby zbiorą się ponownie dnia 8 stycznia; w tym samym dniu wniesiony zostanie do parlamentu budżet w ostatecznej jego redakcyi.

Waszyngton, 18 grudnia. — Na stacyi Terrakota-Baltimor nastąpiło zderzenie pociągu pasażerskiego z towarowym. 38 osób zabitych, 50 ranionych. Dwa ostatnie wagony pociągu pasażerskiego rozbite. Z 50-ciu pasażerów, jadących w ostatnim wagonie, ocalało trzech.

Teheran, 17 grudnia. — Zdrowie szacha pogorszyło się znacznie. Następca tronu przyjął delegacyę medżydysa, która wręczyła mu adres dziękczynny z powodu okazanej przezeń przychylności dla reform. Przy tej okazyi następca w mowie swej, wygłoszonej w obecności delegacyi, oświadczył, że medżydys powinien być ogniwem, łączącem rząd z narodem, gdyż takie tylko zjednoczenie zapewnić może potęgę państwu; następnie wyraził on pewność rychłego podjęcia wspólnej pracy około dobra ludu.

Brema, 17 grudnia. — Pociąg pospieszny Hamburg-Kolonia najechał na pociąg towarowy. W wagonie pocztowym zginęło 4 osoby; 5 osób ciężko rannych i 6 — lżej.

Z dnia poprzedniego.

Petersburg, 16 grudnia. (Urzędowy). W ostatnich czasach, z powodu układów, prowadzonych pomiędzy Rosyą i Japonią w kwestyi traktatu handlowego i konwencyi o połowie ryb, krążyły najsprzeczniejsze i przesadne pogłoski. Między innemi twierdzono, że układy zostały zerwane i że należy oczekiwać interwencyi mocarstwa trzeciego lub też rozstrzygnięcia sporu przez sąd polubowny. Przyczynę nieporozumień prasa upatrywała w żądaniach Japonii, która, odrzucając traktat ajguński, domagała się dopuszczenia statków japońskich na Amur, otwarcia dla handlu japońskiego prawa tranzytu na całej przestrzeni od Władywostoku do morza Baltyckiego, zezwolenia Japończykom na nabywanie gruntów w Syberyi, oraz nadania Japończykom na wodach rosyjskich Dalekiego Wschodu takich samych praw, z jakich korzystają poddani rosyjscy. W rzeczywistości zaś stan rzeczy jest następujący: Zgodnie z umową portsmouthską Rosya i Japonia zobowiązały się do zawarcia nowego traktatu handlowego na zasadach dawnego traktatu rosyjsko-japońskiego z roku 1895, który, gdyby nie wojna, obowiązywałby jeszcze w ciągu lat pięciu, to jest do roku 1911. Wobec tego, że Japonia życzyła sobie aby nowy traktat został również zawarty do roku 1911, to jest do chwili upływu terminu wszystkich traktatów handlowych, zawartych przez Japonię z innemi mocarstwami, przeto Rosya, w myśl wspomnianego artykułu 12 umowy portsmouthskiej nie przedstawiła Japonii żadnych nowych warunków; Rosya wymagała przyznania jej tylko tych prerogatyw, jakie wymówiła sobie w traktacie handlowym zawartym przed wojną. Tymczasem Japonia domaga się teraz włączenia do nowego traktatu nietylko tych wszystkich praw, niewymienionych w traktacie z roku 1895, które zostały przyznane cudzoziemcom w Rosyi przez ostatnie konwencye rosyjskie (z lat 1904 i 1905), lecz nadto przedstawiła jeszcze kilka żądań, motywując je odmiennością warunków na Dalekim Wschodzie. Nowy traktat, według brzmienia umowy portsmuthskiej, powinien opierać się również jak i dawny traktat z roku 1895 na zasadach największego sprzyjania i naturalnie nie zachodzą żadne przeszkody do przyznania Japonii, pod warunkiem odwzajemnienia się z jej strony, tych ogólnych ustępstw, jakie poczyniono na korzyść innych krajów. Posiedzenia rosyjsko-japońskiej konferencyi handlowej poświęcone właśnie były opracowaniu powyższych punktów traktatu.

Obecnie obydwa państwa doszły do porozumienia zarówno w kwestyi ponownego przestrzegania ustępstw przyznanych wzajemnie w roku 1895, jako też pod względem zagwarantowania obustronnym poddanym w obydwóch państwach praw najbardziej sprzyjających rozwojowi handlu i żeglugi, władaniu i nabywaniu nieruchomości, w tych miejscowościach, w których cudzoziemcy mają prawo nabywać nieruchomości, oraz prowadzeniu rzemiosł i handlu zgodnie z prawami miejscowemi. Lecz obecnie podlegają rozpatrzeniu „nowe" żądania, postawione przez Japonię, a dotyczące żeglugi po rzece Sungary, nie zaś po Amurze, (tych żądań nie stawiała przedtem Japonia), utworzenia konsulatów na Dalekim Wschodzie Rosyi, przyznania ulg paszportowych Japończykom, zamieszkałym w Rosyi azyatyckiej, jako też złagodzenia przepisów celnych na granicy mandżurskiej celem ułatwienia stosunków handlowych pomiędzy Rosyą i Japonią. Żądania te dotyczą nietylko interesów ekonomicznych na Dalekim Wschodzie ale poniekąd wkraczają w dziedzinę polityki. Na konferencyi nie omawiano dotychczas wspomnianych żądań, stawianych przez Japonię, zaledwie dyskutowano w tej kwestyi; decyzya zależeć będzie od właściwego wytłómaczenia traktatu pokojowego, oraz protokułów konferencyi portsmuth. Co się zaś tyczy rybołówstwa, to, jak wiadomo, Rosya, według artykułu II traktatu portsmutskiego, obowiązana jest porozumieć się z Japonią ze względu na udzielenie poddanym japońskim prawa połowu ryb wzdłuż brzegów terytoryum, należącego do Rosyi na morzach: Japońskiem, Ochockiem i morzu Beryngа.

Rząd rosyjski, zdając sobie sprawę z doniosłości powyższej kwestyi, mającej rzeczywisty związek z rozwojem ekonomicznym rosyjskich wybrzeży oceanu Spokojnego i z przyszłością kolonizacyi rosyjskiej w tych krajach, nie mógł uwzględnić żądań, stawianych przez Japonię przy rozpoczynaniu układów, albowiem był on przekonany, że Japonia żądała nadania poddanym japońskim znacznie większych praw, niż te, które były przewidziane w traktacie portsmouth'skim, oraz w protokułach konferencyi w Portsmouth. Największą trudność spowodowało odmienne pojmowanie terminów: „zatoki i rzeki" (*Anse*, *fleure*) do których, zgodnie z powyżej wspomnianymi protokółami, nie stosuje się konwencya w sprawie rybołówstwa. W celu nadania jednakowych praw Japończyków, trudniących się przemysłem rybnym, z prawami Rosyan, należących do tej samej kategoryi przemysłowców, jako też w celu określenia objektów tegoż przemysłu (ryby, wodorosty, ssaki i t. p.), utworzono specyalną komisyę rosyjsko-japońską; komisya ta obowiązana jest określić, po zobopólnem porozumieniu się, dokładne znaczenie słów *Anse* i *fleure*, użytych w francuskim i angielskim tekście protokułów konferencyi w Portsmouth. Porozumienie w tej kwestyi nie zostało jeszcze osiągnięte, ale układy toczą się w dalszym ciągu w sposób zupełnie normalny.

Petersburg, 17-go grudnia. — Dnia 16-go bieżącego miesiąca odbyło się posiedzenie komisyi robotniczej, na jakiem rozpatrywano sprawę wprowadzenia obowiązkowej asekuracyi od nieszczęśliwych wypadków. Podczas rozpraw ujawniły się cztery zasadnicze poglądy: jedni oświadczyli się za projektem obowiązkowej asekuracyi robotników przy pośrednictwie wzajemnych towarzystw ubezpieczeń; drudzy, uznając w zasadzie projekt, odrzucili możliwość zmuszania w obecnych czasach przemysłowców do organizowania towarzystw asekuracyjnych, lecz proponowali, ażeby każdy asekurował się tam, gdzie mu będzie wygodniej. Trzecia grupa, składająca się przeważnie z mieszkańców Moskwy, oświadczyła się za przyjęciem projektu, lecz nie wcześniej, niż po upływie lat pięciu. Nareszcie mieszkańcy Petersburga, przemawiając za zaprowadzeniem asekuracyi obowiązkowej, domagali się wyjęcia z pod tego ogólnego prawa fabryk pojedyńczych, położonych poza obrębem środowisk przemysłowych; zaproponowali oni również pociągnięcie do udziału w opłacaniu składek samych robotników. Większością głosów jednak posiedzenie na to się nie zgodziło.

Poniewierz, 18 grudnia. — Przyprowadzono tutaj 6 bandytów, uzbrojonych w rewolwery i fuzye, ujętych podczas napadu na pocztę. Wodzem bandytów był Żyd.

Petersburg, 18 grudnia. — O godzinie 9-ej z rana wybuchł pożar w fabryce papieru Pieczatnika, znajdującej się przy ulicy Uralskiej. Straty wynoszą 200,000 rb. Fabryka była zaasekurowana na sumę 1,149,000 rb.

Wczoraj w nocy w odlewniach stalowych Titowego, znajdujących się przy szosie Porochowskiej, wybuchł pożar. Spalił się doszczętnie oddział mechaniczny. Straty wynoszą 100,000 rubli.

Petersburg, 18 grudnia. — Narada w sprawie nadania pewnych praw robotnikom w dniu 17 grudnia ukończyła obrady w kwestyi ubezpieczania robotników od nieszczęśliwych wypadków.

Warszawa, 18 grudnia. — Z Łodzi donoszą o zamknięciu dwóch pozostałych fabryk, należących do syndykatu przemysłowców łódzkich. Większość robotników, nie mając oszczędzonych pieniędzy, a więc i środków do życia, chce przystąpić do pracy; związek robotników nie ma środków, a więc może okazać bardzo niewielką pomoc. Obecnie robotnicy zrozumieli, że strajkami doprowadzili właścicieli fabryk do ogłoszenia *lokaut'u*.

Orzeł, 18 grudnia. — We wsi Netrubieżu, pow. małoarchangielskiego, włościanin Rożkow wraz z rodziną stawiał opór policyi podczas aresztowania Jana Rożkowa. Włościanie, uzbrojeni w topory i widły, poranili ciężko „uriadnika" i dwóch strażników.

Kazań, 17 grudnia. — Nadzwyczajne powiatowe zgromadzenie ziemskie zrzekło się wprowadzenia nauczania przymusowego, na które, według polecenia ministerstwa, powinno było złożyć kwotę 86 tysiecy rubli. Przeciwko nauczaniu oponowali wyłącznie włościanie-radni.

Białystok, 17 grudnia. — Grupa prawyborców żydowskich wydała odezwę, zalecającą odrzucenie względów partyjnych i wybranie na wyborcę jednego chrześcijanina, obeznanego z potrzebami Żydów. Przy pomocy takiego wyborcy, inni wyborcy-Żydzi będą mogli wejść w porozumienie z włościanami; w przeciwnym razie, jak głosi odezwa, ani jeden Żyd nie przejdzie do Izby Państwowej.

Tambow, 17-go grudnia. — Trzech nieznanych złoczyńców ograbiło zrana we wsi Kirsanowskiej sklep monopolowy i śmiertelnie poranił strażnika. Starosta wiejski w towarzystwie dwóch strażników ziemskich puściło się w pogoń za uciekającymi rabusiami i dognał ich na szesnastej wiorście w pobliżu lasu. Podczas wymiany strzałów jeden z zabójców został zabity na miejscu, drugi otrzymał śmiertelny postrzał, trzeci, schwytany, sam sobie zadał ranę śmiertelną. Złoczyńcom odebrano cztery rewolwery i pieniądze. Również raniony został wiozący ich furman.

Teheran, 18 grudnia. — Konstytucya została podpisana przez szacha i przez następcę tronu. Nadto następca tronu podpisał specyalny dokument, na mocy którego zobowiązał się do nierozwiązywania parlamentu przed upływem dwóch lat.

ECHA ZE SWIATA

Z Watykanu. Ojciec święty, Pius X, nie lubi przyjęć uroczystych wogóle, teraz zaś z powodu smutnych czasów dla Kościoła, tembardziej ich unika.

Dlatego przyjęcie kardynałów składających życzenia świąteczne, odbyło się bardzo cicho. Nie było przemowy Ojca świętego, ani też adresu składanego przez dziekana kolegium świętego. Ograniczyło się wszystko do rozmowy, którą Ojciec święty głównie podtrzymywał, wspominając o sytuacyi Kościoła we Francyi i mówiąc o tem bardzo ostrożnie. Twarz Ojca świętego wyraziła smutek głęboki, a głos zdradzał stan duszy, pełen niepokoju. Kardynałów było ze dwudziestu. Niektórzy nie mogli przyjść z powodu wieku podeszłego, inni obawiali się chłodu zimowego. Ojciec święty wyraził nadzieję, że rok przyszły będzie może pomyślniejszym dla Kościoła, od tego który się skończył. O biskupach francuskich Pius X mówił z największemi pochwałami i ze wzruszeniem wielkiem.

Wypadek króla Edwarda. Rozeszła się pogłoska o wypadku jaki spotkał króla Edwarda angielskiego na polowaniu w lasach Windsoru.

Podczas gdy król w towarzystwie księcia Wallii powracał z polowania, zagrzmiał wystrzał i spostrzeżono jakiegoś człowieka, który z dymiącą jeszcze strzelbą rzucił się do ucieczki.

Dopędzono go i zapytano dlaczego strzelał. Nieznajomy odpowiedział coś urywanemi słowy i wyjąwszy z kieszeni kilka monet ofiarował je leśnikom, mówiąc, że to prezent świąteczny. Łatwo wtedy rozpoznano, że się ma do czynienia z waryatem; człowiek ten pożyczył strzelbę i poszedł do lasu mówiąc, że idzie na polowanie z królem. Odesłano go do zakładu dla obłąkanych.

Z powodu tego wypadku rozeszła się wieść alarmująca o zamachu na króla Edwarda.

Nowy Mozart. Włoski „Corriere" pisze o jakimś nadzwyczajnym młodym muzyku, Maksie Darewskim, który był u Patti z wizytą i zadziwił ją swym talentem. Jest on podobno znakomitym pianistą i posiada zdumiewające zdolności do kompozycyi.

Patti, usłyszawszy romans kompozycyi małego muzyka, uściskała go podobno i w zachwycie wykrzyknęła: „Ty masz duszę Mozarta".

Następnie Patti przyrzekła małemu artyście, że na pierwszym swym koncercie zaśpiewa jego romans.

Ostatnie wiadomości.

Wybory w Galicyi. Dnia 28 grudnia, odbyło się w gmachu sejmowym zebranie polskiego Koła poselskiego. Uczestniczyło koło 150 posłów do Rady państwa i do sejmu. Uchwalono utworzyć Radę narodową, któraby prowadzić akcyę wyborczą. Do Rady wchodzą stronnictwa, uznające konieczność solidarnego Koła polskiego. Wybrano zatem do Rady przedstawicieli klubów sejmowych: konserwatywnego, demokratycznego i centrum ludowego, po trzech członków z każdego klubu. Wybrani zostali: z klubu demokratycznego: Głąbiński, Loewenstein Michalski—zastępcy: Jan Pawlikowski i Ciuchciński; z klubów konserwatywnych: Kozłowski, Leo, Skałkowski—zastępcy: Milewski, Vivien; z klubu centrum ludowego: ks. Pastor, Skołyszewski, Rostworowski,—zastępcy: ks. Stojałowski i Kramarczyk. Ludowcy nie przystąpili do Rady narodowej.

Dernburg o polityce kolonialnej. Z Berlina donoszą do „N. Fr. Presse": Dyrektor kolonii niemieckich, Dernburg w obecnej kampanii przedwyborczej będzie miał publiczną przemowę w związku kupców i przemysłowców o stanie kolonii niemieckiej w Afryce południowej. Jest to zerwanie z dotychczasową rutyną biurokratyczną i wzorowanie się na angielskich zwyczajach politycznych, w Anglii bowiem ministrowie w akcyi przedwyborczej czynny biorą udział, wygłaszając na bankietach i mcetingach mowy programowe.

Walki z Murzynami. W stanie Missisipi, w hrabstwie Kemper, przyszło między murzynami i białymi do walki, w której zabitych zostało 15 osób, przeważnie Murzynów.

Akcya przedwyborcza w Niemczech. Z Stuttgardu telegrafują do „N. Fr. Presse", że niemiecka narodowo-liberalna partya wysłała do partyi ludowej, konserwatywnej i związku chłopskiego odezwę, wzywając je do wspólnej akcyi przeciwko centrum i socyalnej demokracyi.

Kontrabanda na amerykańskim okręcie wojennym. Na amerykańskim okręcie wojennym „Ohio", powracającym ze Wschodu do Nowego Yorku, znaleziono ogromną ilość przemyconych towarów. Z małym wyjątkiem prawie cała załoga brała udział w tej kontrabandzie,

Pożyczka serbska została przez króla sankcyonowana.

Polacy wobec wyborów niemieckich. Z Poznania donoszą do „Gaz. Lwow.", że Polacy w Westfalii postanowili przy wyborach do parlamentu głosować na swojego kandydata, p. Józefa Chociszewskiego z Gniezna.

Sprawa marokańska. Sytuacya w Tangerze jest groźna; wiele rodzin żydowskich uciekło. Dzienniki londyńskie donoszą, że Rajsulego usunięto oficyalnie ze stanowiska gubernatora.

Minister wojny Gebbas pomaszerował do Tangeru i obsadził targ bydła, zajęty przez Rajsulego. Rajsuli ustąpił bez oporu. Z chwilą ukazania się wojsk sułtańskich nastąpiło wśród ludności europejskiej uspokojenie.

Zniesienie trybunałów wojskowych we Francyi. Podsekret. stanu, Cheron, przedłożył francuskiej radzie ministeryalnej projekt ustawy w sprawie zniesienia trybunałów wojskowych. Według ustawy tej wszyscy przestępcy wojskowi sądzeni być mają przez sądy cywilne, wymiar kary jednakże będzie dla nich wyższy. Tylko kapitanowie będą mieli prawo nakładać kary dyscyplinarne na żołnierzy. Przeciwko wyrokowi kapitana żołnierz może się odwołać do rady administracyjnej pułkowej.

Nowy turecki minister marynarki. Admirał Hassan Rami, komendant eskadry dardanelskiej, został zamianowany ministrem tureckiej marynarki, w miejsce Dzielal-Beja, usuniętego ze stanowiska z powodu ostatniego buntu.

Zajęcie wysp tureckich przez Anglię. Z Konstantynopola telegrafują, że według doniesienia Valego z Bassorach, dwa angielskie okręty wojenne zatknęły chorągiew angielską na wyspie Nedjach i na drugiej sąsiedniej wyspie. Porta postanowiła przedsięwziąć przeciwko temu odpowiednie kroki.

Hiszpania wobec walki kościelnej we Francyi. Do „N. Fr. Presse" telegrafują z Madrytu: Wbrew innym pogłoskom, odpowiedź rządu hiszpańskiego na notę watykańską, w sprawie francuskiej walki kościelnej, ograniczy się tylko na potwierdzeniu odbioru.

Serbska skupczyna uchwaliła prowizoryum budżetowe na pierwszy miesiąc 1907 r.

Cesarz Wilhelm i Dernburg. Agraryuszowska „Deutsche Tageszeitung", która doniosła, że cesarz Wilhelm uściskał i wycałował na obiedzie u włoskiego ambasadora hr. Lanzy, dyrektora kolonii Dernburga, co dało powód kanclerzowi do rozwiązania parlamentu. prostuje tę wiadomość w tym sensie, że wyróżnienie cesarskie, które polegało nie na ucałowaniu dyrektora kolonii, ale na podaniu mu ręki ze słowami uznania, nie mogło dać powodu do rozwiązania parlamentu, gdyż obiad u hr. Lanzy odbył się nie przed, a w sam dzień rozwiązania parlamentu.

Rezydent francuski w Tunisie. Rada ministeryalna francuska zatwierdziła nominacyę prefekta dep. du Rhône Alapetita, na rezydenta w Tunisie.

Reforma wyborcza w Prusach. Narodowo-liberalne stronnictwo postanowiło w Tejonie pruskim wniosek zmiany pruskiej ordynacyi wyborczej, w kierunku bardziej odpowiedniego urządzenia okręgów wyborczych, zniesienia pośredniości wyborów, wprowadzenia kwalifikowanego prawa wyborczego, w zależności od siły podatkowej, wieku i wykształcenia, jako też zapewnienia przedstawicielstwa mniejszościom.

Kroki wojenne Hiszpanii. Z Kadyksu donoszą do „Heralda", że przygotowują się do wsadzenia na okręty całej piechoty marynarki, jaka tylko jest do dyspozycyi.

Rozruchy w Macedonii. We wtorek banda bulgarska napadła na wieś Klepusna w północnej Macedonii, zaatakowała mieszkańców wsi, którzy nie chcieli przejść do egzarchatu, zamordowała siedem osób i spaliła ich zwłoki. Następnie banda wysadziła w powietrze dom, należący do kilku notablów i zniszczyła zbiory. We wsi i okolicy panuje silne wzburzenie.

Z życia prowincyi.

Odgłosy z Polesia.

Na tle spraw agrarnych — samopomoc czy pomoc policyi? — Wzruszający obrazek z serc dziatwy kmiecej. — Lasy i koniczyny — w opałach. — „Mokraty". — Pożary i — pierwsza krew.

Ruchy rewolucyjne włościan nie mogły się nie odbić i na naszem, zasiedlonem potomkami dawnych, spokojnych Drewlan, Polesiu Owruckiem, tembardziej, że i tu nie brak zwijających się agitatorów socyalistycznych, tak zwanych przez lud *mokratów* (demokratów)... i rozrzucanych przez nich czerwonych proklamacyi... Już w roku zeszłym mieliśmy kilka napadów na lasy obywatelskie, od których okrutnie ucierpiały w majątku Bohdanówce p. Dzierdziejewskiego i w Małej-Czernihówce, własności bogatego chłopa, który nabył tę majętność z rąk nie polskich. Nieposkromione odrazu, jak należało, skutkiem dobrej czy złej woli byłego komisarza do spraw włościańskich... powyższe przykłady oddziałały także na włościan wsi Wielkiej-Czernihówki, mojej majętności. W ciągu całego tygodnia, w listopadzie zeszłego roku, coraz to większemi gromadami rzucili się oni rąbać mój las. Pospieszyła wprawdzie policya, nadzwoniły niemało jej dzwonki... wszakże uważałem za lepsze zgodą zakończyć całą sprawę. Stanęła też zgoda w umowie, zawartej we włości, skutkiem jakowej już w grudniu geometra wznowił w leśnej szachownicy granice nadziałów włościańskich z sześćdziesiątych lat przeszłego wieku, przyczem odeszło do włościan około 50 morgów ich zarosłych ładnym lasem, sianokosów... a także umorzyłem wszystkie sprawy o poręby leśne, wszczęte w sądzie pokoju, zamieniając je na sąd polubowny, kompromisarski 3-ch sędziów, wybranych z porządnych i uczciwych gospodarzy miejscowych, z gromady tychże włościan... zaś przysądzone grzywny, po rublu od woza drew, darowałem po połowie na miejscową cerkiew prawosławną i kościół katolicki w w Owruczu... co wszakże — dodaję w nawiasie — dotąd jeszcze nie zostało spełnionem... Nastąpiły też najprzykładniejsze stosunki między wsią a dworem, jasno zarysowujące się w następującym wypadku.

Kilku przybyłych niedługo potem agitatorów rewolucyjnych podburzyło włościan w Bohdanówce do odkrytego najścia na dwór obywatelski, co zresztą, zakończyło się spokojnem rozejściem się bandy po przemówieniu młodego właściciela. Owóż włościanie z mojej wioski pospieszyli wnet z zawiadomieniem, ażebyśmy we dworze niczego się nie obawiali, ponieważ oni nie pozwolą nikogo tu skrzywdzić, a tembardziej *bidnych syrotok* (drobnych dzieci ś. p. mojego brata)... gdyby rzeczywiście *mokraty* przyszli tu znowu, jak zapowiadaju, aż w kilkudziesięciu dla niszczenia pańskich dworów... Weszli nawet oni w sojusz z sąsiedniemi Huniczami i Rakowczyzną skutkiem czego dla odparcia *mokratów* posiadają na zawołanie aż kilkuset mołojców... mnie zaś, że posiadam broń palną, w razie najścia tych *pohanców*, chyba zaproszą na swego *henerała*.

Niestety! Tak dobre ze wsią stosunki, że nawet po dawnym, niemal już wszędzie zapomnianym zwyczaju — jedna, druga para nowożeńców z muzyką na czele i z gronem bliższych swych krewnych przyszła do dworu „z weselum"... nic przeszkodziły jednakże wielom z gromady, prócz niektórych porządnych gospodarzy, spaść swymi końmi kilkanaście morgów nasiennej koniczyny dworskiej tak, że nie było już czego kosić... Pomimo wszakże strat niemałych, uznałem za lepsze nie zwracać się o pomoc policyi i jej strażników, przeciwnie, gdy wszyscy winowajcy przyszli gromadnie do dworu z czołobitnością i prośbą o przebaczenie, wszystkie wszczęte w sądzie pokoju z tego powodu sprawy znów zgodnie zakończyłem. Palnąłem im gorzkie kazanie..., o którem główny z winowajców wnet się wyraził: *Dobru nam propowed' proczytaw pan, łucsze jak pop w cerkwi!...* Bez szemrania też wszyscy się zgodzili zwrócić przynajmniej koszty nasienia, wypisanego z Warszawy, w ilości kilkudziesięciu rubli... przyczem gorąco przyrzekli, że to—raz ostatni, że więcej nie dadzą powodów do skarg sądowych. Czy spełnią, co przyrzekli? — to rzecz inna... W każdym jednak razie sądzę, że z ciemnym naszym ludem—ono tak lepiej...

Ale cóż? Prawdę mówiąc, nie wszędy się nadaje. Niektóre wsie już i u nas mocno zrewolucyonizowane, wzburzone. Tak, naprzykład, po niedawnym pożarze w poblizkiej, wspomnianej już, Bohdanówce, gdzie podpalono stajnię dworską... Gdy pewnej nocy w sąsiednich Huniczach, wezwani przez dzierżawcę, strażnicy policyjni zabrali na dworskiej koniczynie *do stanu* czyli do komisarza policyi 30 koni chłopskich, gdzie *wzyskano* z winowajców *sztrafy*... trzeciego dnia po tym wypadku, wczesnym wieczorem, omało nie poszedł z ogniem cały folwark i szczęście, że się skończyło tylko na podpalonym toku z owsem wewnątrz na jakie tysiąc rubli!... Okropny więc *krasny piwnyk* i u nas już zawitał.

Przelała się też i pierwsza krew...

Było to w innej stronie powiatu, w należącym do Rosyanina majątku Litwinie. Tu okrutnie przez chłopów zbity, odważny leśnik z zaciętych czerkiesów... o mało nie przypłacił życiem swej gorliwości i dobytej z pochwy *szaszki* przeciw chłopskiej bandzie, wiozącej już łupy leśne... Życie samego rządcy, Rosyanina, było też w niebezpieczeństwie... a chociaż na ostatniej, wrześniowej sesyi sądu okręgowego przebaczył winowajcom, chłopi zamordowaniem go i dziś się jeszcze odgrażają, jak to sam od jednego z nich słyszałem w pewnym sklepiku w Owruczu...

Świeżo także, niedawny właściciel majątku przy Małej-Czernihówce, bogaty chłop, od półtora roku zacięcie wojujący przy pomocy policyi z gromadą wiejską, która mu już niemal cały las wyrąbała... wobec ostatnich nowych napadów bandy na tenże niedoniszczony las, zawezwał znowu policyę. Przyleciało stado strażników. Kazali chłopom zawieźć wyrąbane drzewo do parowego młyna właściciela. Ci się oparli. Powstała bójka. Powiadają, że od dobytych szabli padły ofiarą jeden nos i parę uszu... Jeden też z mołojców rzucił się na strażników z toporem; cięcie szablą po palcach wybiło mu topór z ręki, bluznęła krew...

Nazajutrz — isprawnik, komisarz od spraw włościańskich, komisarz policyi z „uriadnikami" i cały oddział — 20-tu konnych strażników... wszystko to naraz spadło na zbuntowaną wieś... no, i chwała Bogu! że przestraszeni chłopi przyjęli wszelkie warunki zgody...

Dixi i jak na dziś—dosyć. Ale—co będzie jutro?

Fr. K. Eysymont.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Kamieniec Podolski.** Pan T. E. Marykowskij, organizator kamienieckiej filii Związku robotników rosyjskich, otrzymał z Kijowa od wiceprezesa zarządu Związku, p. Cytowicza, telegram następującej treści: «Wyjeżdżam dnia 15 b. m.; proście o muzykę i o zezwolenie na procesyę». Z tego powodu p. Marykowskij zwrócił się z prośbą do biskupa bałckiego, Nikona, który na telegramie p. Cytowicza nakreślił te słowa:

«Dnia 14 grudnia 1906 roku. Zezwalam na urządzenie procesyi od soboru katedralnego do domu ludowego, w którym odbędzie się nabożeństwo uroczyste. Z przyjemnością asystowałbym tej wspaniałej uroczystości, gdyby nie obowiązek poświęcenia dnia 18 i 19 b. m. dwóch świątyń w powiecie bałckim. Niech Bóg błogosławi świętemu dziełu, wielkiej sprawie, podjętej dla dobra naszego i ojczyzny naszej sponiewieranej przez ludzi niegodnych. Niechaj w pomyślności przez mnogie lata rozkwita nasza prawosławna Rosya rosyjska pod berłem prawosławnego Monarhy rosyjskiego!... Biskup Nikon».

Otwarcie filii Związku nastąpiło w niedzielę, dnia 17 b. m. w gmachu domu ludowego imienia Puszkina. — Dnia 13 b. m. policya dokonała rewizyi w lokalu biblioteki «Proswity»; skonfiskowano kilka broszur nielegalnych.

— **Proskurów.** Grono tutejszych obywateli miejskich, a mianowicie panowie: dr W. Kossecki, dr M. Stawiński, oraz adwokat przysięgły W. Belke, zwrócili się do gubernatora podolskiego z prośbą o zezwolenie na otwarcie w Proskurowie Towarzystwa p. n. «Dom Polski». Towarzystwo ma na celu zadość czynienia potrzebom kulturalnym licznych warstw ludności polskiej, zamieszkującej w mieście Proskurowie i w powiecie.

— **Mohylów Podolski.** Mieszkańcy tutejsi wnieśli do gubernatora podanie o zezwolenie im na utworzenie «zawodowego Związku subjektów, kantorzystów i buchalterów miasta Mohylowa Podolskiego».

— **Korostyszów** (gub. kijowska). Z powodu wydalenia kilku Żydów robotników z fabryki zapałek pani Soleckiej, Żydzi, zamieszkujący w różnych dzielnicach miasta, poczęli energicznie bojkotować wyroby powyższej fabryki.

Almanach Gotajski o ustroju politycznym Rosyi.

Słynny „Almanach de Gotha", od lat 144 udzielający Europie wiadomości genealogicznych, dyplomatycznych i statystycznych, zawiera zwykle przed każdym artykułem o państwie poszczególnem krótkie określenie ustroju państwa. Określenie to nie jest nigdy dowolnem, lecz stanowi ściśle określenie, wychodzące ze sfer dyplomatycznych zainteresowanego państwa. W roczniku r. b. znajdujemy określenie następujące:

„*Russie*" (Rossiya). *Empire. Monarchie héreditaire dans la postérité mâle* (*primog.*) *de la Maison Romanow-Holstein-Gottorp.*

i w dalszym ciągu znajdujemy wzmiankę o tem, że, „prawo z dnia 6 sierpnia 1905 roku wprowadziło Izbę Państwową, zaś Manifest Cesarski z dnia 17 października tegoż roku nadał ludności wolność obywatelską, opartą na podstawach nietykalności osobistej, wolności sumienia, słowa, zebrań i związków".

Odnośny ustęp w roczniku 1907-ym brzmi tak:

„*Empire. Monarchie constitutionnelle sous un tsar autocrate*"..., i w dalszym ciągu:

„Izba wyższa (Rada Państwa) składa się z 98 członków z nominacyi i tyluż z wyborów. Izba niższa (Duma państwowa) zawiera..... członków obieranych na lat 5".

A więc według, „sformułowania zapożyczonego ze sfer dyplomatycznych, Rosya była w roku 1905 „Monarchią dziedziczną", obecnie zaś jest „Monarchią konstytucyjną pod władzą Cesarza samowładnego".

Jest to forma polityczna, dotychczas nieznana teoryi prawa konstytucyjnego, lecz trzeba przyznać bardzo ściśle streszczająca faktyczny stan rzeczy.

Skandal w Jarosławskim sądzie okręgowym.

Pisma rosyjskie podają szczegóły niesłychanego wypadku, jaki miał miejsce podczas posiedzenia jarosławskiego sądu okręgowego. Prezes sądu, p. Archangielskij, zachowywał się podczas posiedzenia w taki sposób, że wywołał protest nietylko ze strony obrońców i oskarżonych, lecz również członków sądu i nawet prokuratora.

Rozpatrywano właśnie sprawę włościan, oskarżonych o obrazę stanowego. Aż do badania świadków wszystko było w porządku. Nieporozumienie zaczęło się od tego, że prezes zadawał świadkom pytania przed obrońcami, brutalnie przerywał tych ostatnich i t. d. Obrońcy byli zupełnie pozbawieni możności prowadzić badanie świadków, wobec czego jeden z obrońców uznał za niemożliwe w tych warunkach prowadzić sprawę i oświadczył, że opuszcza posiedzenie. Za jego przykładem idzie drugi obrońca, wreszcie trzeci. Następnie oskarżeni jednogłośnie oświadczają, że nie mogą słuchać oskarżenia bez obrońców i dlatego proszą o odłożenie sprawy.

Sąd debatuje nad tą prośbą, lecz prezes postanawia kontynuować sprawę i w dalszym ciągu prowadzi badanie świadków. Wówczas członkowie sądu wpisują do protokółu oświadczenie, że w podobnych warunkach nie mogą rozpatrywać sprawy i opuszczają salę. Z liczby sędziów pozostaje sam prezes. Nie zraża go to jednak ani trochę i w dalszym ciągu bada on świadków.

Wstaje prokurator i oświadcza, że wobec zdekompletowania sądu nie uważa za możliwe nadal przyjmować udziału w sprawie.

I dopiero wtedy, kiedy członkowie sądu raz jeszcze oświadczyli, że nie przyjmą udziału w posiedzeniu, a prokurator energicznie potwierdził swe pierwsze oświadczenie, prezes p. Archangielskij sprawę odłożył.

NADESŁANE.

W ambulatoryum przy lecznicy „chirurgicznej i terapeutycznej" (Bulwar Bibikowski Nr 4, telef. 1394) od 8—3 godz. po poł. ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne—d-rzy: Bobowski, Bylina, Cichocki, Hoffman, Knothe, Nowaczek, Pieńkowski. Ruszczyc, Sochacki, Trzecieski i Żebrowski.

Ch. chirurg.—d-rzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Łążyński i Stanisławski.

Ch. dziecin.—d-rzy: Karnicki, Nowiński, Obniski i Sagajło.

Ch. nerwowe—d-rzy: Kozincew, Szumkow, Tuliszkowska i Weller.

Ch. kobiece — d-rzy: Chomiakowa i Pietkiewicz.

Ch. oczu — d-rzy: M. Kozłowski, Rumszewicz i Sokołowski.

Ch. skóry i wener. — d-rzy: Szadek i Waryński.

Ch. gardła, uszu i nosa—dr Turski.

W pracowni lecznicy dr A. Modrzewski wykonywa rozbiory chemiczno-mikroskopowe (analizy).

Giełda petersburska.

18 grudnia 1906 r.

4% Państwowa renta	73¼
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	73¼
5% pożyczk prem. 1864 r.	382½
„ „ 1866 r.	272
5% obl. prem. Szlach. Banku	228½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	419
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	460
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	358
„ T-a Odlewni stali „Sormowo".	178
„ Bransk Relsk. Fab.	108
„ Putiłowsk.	95¾
„ Bakińsk. T-a Naftow.	561
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
„ Petersb. Prywat. i Komm.	148
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	69
„ 2-go „ „ „ „	68
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	91¾ - 92½
„ „ 1906 r.	86⅜

Usposobienie z papierami dywidendowymi spokojne i stałe z funduszami stałe, z premiowkami po mocnym początku ku końcowi giełdy słabsze.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

ADMINISTRACYA

„DZIENNIKA KIJOWSKIEGO”

podaje do wiadomości, że

w Humaniu księgarnia p-ni Witkowskiej

upoważnioną jest do przyjmowania prenumeraty. Adres: ulica **Zofiowiecka** dom Klubu. W księgarni nabywać można pojedyncze N-ry „Dziennika Kijowskiego“ po 5 kop.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.